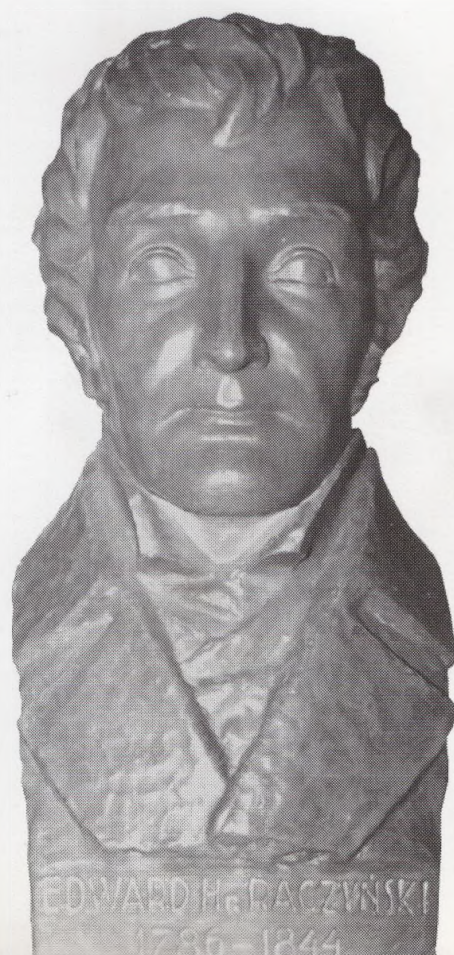


*Wigilijne rozmowy
między nami — zwierzętami*

KUPON
NIESPODZIANKA



63-100 ŚREM
ul. MICKIEWICZA 89 tel. 35-938



Muzeum czynne:
wtorek od 12⁰⁰ do 17⁰⁰
środa, czwartek, piątek od 10⁰⁰ do 15⁰⁰
pierwsza sobota miesiąca od 10⁰⁰ do 14⁰⁰
niedziela od 10⁰⁰ do 12⁰⁰
w poniedziałki i święta Muzeum nieczynne

Wraz z grudniem witamy Świątecznie

Miesiąc trwał krótko jak mrugnięcie powieki, ale wierzę, że znaleźliście Państwo wystarczającą ilość czasu na analityczną lekturę Gazety. Przekonanie to oparte jest nie tylko na intuicji, lecz również na ustnych i listownych opiniach docierających do redakcji. Z satysfakcją przyjmujemy zainteresowanie i zaangażowanie czytelników, ponieważ dowodzi to, że nasze spekulacje myślowe określające charakter pisma i jego odbiorcę okazały się trafione. Nie stać nas było bowiem na badania rynkowe i inne techniki marketingowe. A tymczasem....Pracujemy, aby spłacić kredyt Państwa wyrozumiałości, zadowolić rzetelnych krytyków i zredukować liczbę malkontentów. Zdając sobie sprawę z własnych ograniczeń, zapraszamy na łamy Gazety: ciekawe, zaskakujące myśli, kontrowersyjne zdania, szczere wyznania i buńczuczne, prowokacyjne opinie. Państwo, wybaczenie określenie, jesteście ich wspaniałymi nośnikami. Spróbujmy zaistnieć wspólnie w świadomości innych ludzi.

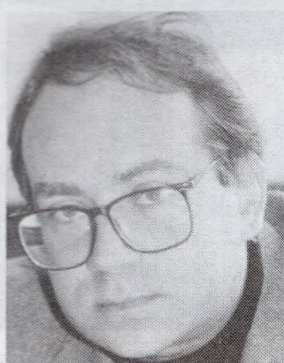
W bieżącym wydaniu Gazety staramy się utrzymać przyjęty w poprzednim numerze „rozkład materiału”, ale nie robimy tego z dogmatyczną pewnością. Ropoczynamy serię niespodzianek pod hasłem „Oczywiście na nasz koszt!”

Zbliża się koniec roku kalendarzowego, czas zwyczajny dla sporządzania bilansów i planów. Sygnalizujemy dwie sprawy: budżet i inwestycje. W przyszłym wydaniu Gazety chcemy poddać je rzetelnemu osądowi, zebrać opinie, zadać stosowne pytania. - Również Państwa pytania.

Grudzień, Święta, prezenty....

Kolorowa rozkładówka z kalendarzem na 1996 rok to redakcyjny upominek pod choinkę.

Szanowni Państwo, przeżyjmy cudowne Święta Bożego Narodzenia, a ich naturalną atmosferę życzliwości przenieśmy na cały nadchodzący rok. Życzę tego wszystkim wraz z Redakcją Gazety Śremskiej.



Redaktor Naczelny
Mariusz Kondziela

INFORMACJE SAMORZĄDOWE

Inwestycje roku 1995 w naszej gminie

Z informacji jakie uzyskałam od pana Krzysztofa Dołkowskiego kierownika działu Inwestycyjno- Technicznego Urzędu Miejskiego w Śremie, chciałabym Państwu zasygnalizować, co w mijającym roku zrobiono w naszej gminie. 25 stycznia 1995r. zrealizowano zadanie inwestycyjne polegające na założeniu kanalizacji przy ul. Wybickiego, zmieniono także nawierzchnię tej ulicy (od ul. Matuszewskiego do ul. Bema). Ulica Wybickiego włączona została do ruchu 7 marca br. Prace prowadzone były także przy ul. Wiosny Ludów, gdzie zmieniono nawierzchnię jezdni i chodników oraz wyremontowano kanalizację deszczową. Zakończono je 19 września br. Nawierzchnia jezdni i chodników została zmieniona też na ul. E. Orzeszkowej. Wiele działo się na ul. Mickiewicza (od ul. Kilińskiego do ul. Działyńskiego), gdzie 26 czerwca br. zakończono remont nawierzchni jezdni, a na początku października zakończyły się prace elektro-instalacyjne. Remontowana była również nawierzchnia jezdni przy ul. Piaskowej i Ogrodowej. Obecnie trwają jeszcze prace kanalizacyjne od ul. Matuszewskiego do ul. Głowackiego. Termin ich zakończenia planowany jest na koniec listopada. Roboty objęły także teren Helenki B, gdzie wykonano kanalizację sanitarną i deszczową oraz sieć elektroenergetyczną. Ukształtowano również teren pod przyszłe ulice.

Przygotowano tereny pod budownictwo jednorodzinne w Nochowie. Roboty przebiegały etapowo i tak: 19 września br. zakończono prace wodno kanalizacyjne, a 6 listopada roboty elektryczne. W planach jest poprowadzenie sieci gazowej. Sieć taka została oddana do użytku w listopadzie tego roku w Psarskim. Zakończono też

gazyfikację Helenek. Projekt techniczny tego przedsięwzięcia wykonano w marcu br. i przystąpiono do jego realizacji, przy wydatnym udziale społecznego Komitetu. Prace zakończono w listopadzie tego roku. W czerwcu br. zakończono budowę łącznika w Szkole Podstawowej nr 6, a w trakcie realizacji jest utwardzenie nawierzchni tj. chodników, boisk, dojeżdż. Zakończenie prac planowane jest w końcu listopada br. W planach inwestycyjnych są także prace remontowe w Szkole Podsta-

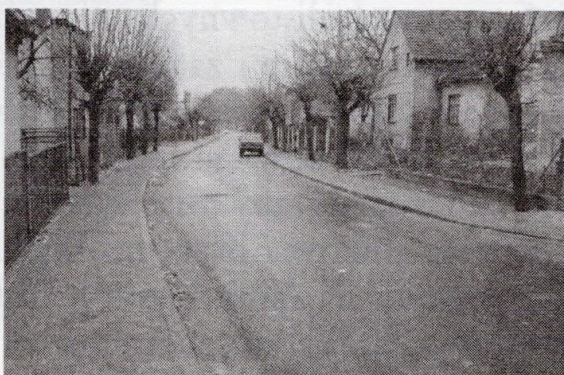
wowej nr 1, które rozpoczną się po wyłonieniu wykonawcy w drodze przetargu. W trakcie realizacji są też prace kanalizacyjne we wsi Nochowo, jest to ich drugi etap i zakończenie planowane jest w końcu listopada br.

W tegorocznych planach inwestycyjnych jest również rozbiórka warsztatów szkolnych przy ul. Kilińskiego.

Jednak pomimo dwóch przetargów nie wyłoniono wykonawcy.

W przyszłorocznych planach jest także budowa świetlic w Górze, Psarskim, Pełczynie i Gaju, (w listopadzie br. opracowano projekt techniczny) oraz remont obiektu sportowego przy ul. Staszica. Wykonano też projekt techniczny budowy nowej drogi. Szerzej o inwestycjach poinformuję Państwa w następnym nr G.S.I wiadomość z ostatniej chwili, otóż w Biuletynie Zamówień Publicznych nr 85 zamieszczone będzie ogłoszenie dotyczące składania ofert na modernizację oczyszczalni ścieków. Oferty składać można do 28 XII 95r., do godz 14.00. Osoby zainteresowane, informacje i materiały mogą uzyskać w PW i K oraz w Urzędzie Miejskim.

Joanna Karman



Uchwała Nr 130/XVIII/95

Rady Miejskiej w Śremie z dnia 8 listopada 1995 r. W sprawie utworzenia Miejskiego Parku Ekologicznego na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 13 ustawy, z dnia 8 marca 1990r. samorządzie terytorialnym /Dz. U. Nr 16 poz. 95z późn. zm./, art. 42 ustawy z dnia 31 stycznia 1980r. o ochronie i kształtowaniu środowiska /tekst jednolity Dz. U. Nr 49 poz. 196 z 1994r. /Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1 W celu zapewnienia mieszkańcom miasta warunków wypoczynku w miejscu zamieszkania, obcowania z żywą przyrodą, edukacji ekologicznej dzieci i młodzieży, utrzymania klimatotwórczych walorów terenu oraz ochrony naturalnych zasobów przyrody tworzy się Miejski Park Ekologiczny.

§ 2 Park obejmuje obszar położony pomiędzy ulicami Grunwaldzką, Kilińskiego i Sikorskiego oznaczony na szkicu stanowiącym załącznik Nr 1 do uchwały.

§ 3 Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§ 4 Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

§ 5 Uchwała podlega ogłoszeniu w prasie lokalnej i na tablicach ogłoszeń urzędu.

Przew. RM Jerzy Stępień

UZASADNIENIE do uchwały Nr 130 /XVIII/ 95. Zgodnie z zapisami ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska organy gminy zapewniają mieszkańcom korzystanie z przyrody żywej, przede wszystkim poprzez tworzenie terenów zieleni miejskiej.

Na terenie Śremu funkcjonują dotychczas dwa ogólnodostępne parki, z których jeden w dużej części położony jest w strefie ochronnej Odlewni Żeliwa. W zachodniej części miasta do tej pory brak jest obiektu tego typu. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje zorganizowanie na przedmiotowym obszarze zieleni parkowej. Propozycję Śremskiego Towarzystwa Przyrodniczego powołania na tym terenie Miejskiego Parku Ekologicznego, mającego na celu nie tylko utworzenie miejsca rekreacyjnego, ale także ochronę walorów przyrodniczych zbiornika wodnego z przyległym torfowiskiem, użytkowanym jako łąka, uznać należy za godną popularyzacji. Idea tworzenia parków ekologicznych wywodzi się z Europy Zachodniej i jest przejawem wzrostu świadomości ekologicznej społeczeństw oraz chęci zachowania także na terenach zurbanizowanych enklaw naturalnej zieleni. Park w tej formie powinien zabezpieczyć mieszkańcom możliwość wypoczynku, kontaktu z naturą, a jednocześnie poprzez ochronę jego jezioro-łaskowego centrum służyć będzie celom ochrony przyrody. Park w tej formule, ze względu na swoją lokalizację powinien stać się także miejscem

edukacji ekologicznej młodego pokolenia. Zachowanie naturalnej szaty roślinnej dużej części parku ograniczy także koszty jego utrzymania. Użytkowanie kośne łąk stanowiących strefę buforową /otulinową /dla projektowanego użytku ekologicznego umożliwi ponadto uzyskanie siana dla celów zwierzyny łownej. Wobec powyższego podjęcie uchwały uznać należy za uzasadnione.

Uchwała Nr 131 /XVIII/ 95

Rady Miejskiej w Śremie z dnia 8 listopada 1995r. W sprawie nadania nazwy Miejskiemu Parkowi Ekologicznemu. Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 13 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym /Dz. U. Nr 16 poz. 95 z późn. zm./ oraz zgodnie z Zarządzeniem Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 28 czerwca 1968r. o ustaleniu wytycznych w sprawie nadania nazw ulicom i placom oraz numeracji nieruchomości /M. P. Nr 30 poz. 197 z 1968r./ Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1 1. W uznaniu zasług w ukazywaniu piękna polskiej przyrody i propagowaniu idei jej ochrony nadaje się Miejskiemu Parkowi Ekologicznemu imię Włodzimierza Puchalskiego /życiorys załącznik Nr 2/ 2. Graficzny szkic położenia parku wraz z opisem zawarty jest w załącznikach: a/ graficzny szkic położenia parku - załącznik nr 1 b/ opis położenia parku - załącznik nr 2 c/ nota biograficzna - załącznik nr 3

§ 2 Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§ 3 Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

§ 4 Uchwała podlega ogłoszeniu w prasie lokalnej i na tablicach ogłoszeń urzędu

Przew. RM Jerzy Stępień

Opis położenia parku: Park położony jest w Śremie w lewobrzeżnej części miasta pomiędzy ulicami Grunwaldzką, Kilińskiego i Sikorskiego. Od północy graniczy z terenami szpitala i projektowanego osiedla Helenki „D”; od wschodu obszar jednostki wojskowej oraz ul. Kilińskiego, dalej nasyp dawnej trasy kolejki wąskotorowej oraz stanowiąca jej przedłużenie alejka parkowa wychodząca w ul. Grunwaldzką. Park obejmuje obszar ok. 22 ha.

Nota biograficzna: Włodzimierz Puchalski - ur. 6 marca 1908 r. zm. 19 stycznia 1979r. Z wykształcenia inżynier i artysta-fotografik. Pionier polskiej fotografii i filmu przyrodniczego. Twórca tzw. polskiej szkoły fotografii przyrodniczej. Wydał kilkadziesiąt albumów i nakręcił ponad 50 filmów unikalnej wartości, czym zyskał sobie przydomek „Wielkiego Bezkrwawego Łowcy”. Pierwszą wystawę swoich prac zaprezentował w 1931r. w Krakowie. Wiosną 1934r. zrealizował swój pierwszy film pt. „Bezkrwawe łowy”, który przyniósł mu

międzynarodowy rozgłos. Do początku wojny pracuje jako asystent prof. K. Wodzickiego prowadząc badania naukowe nad ptakami. W latach 1933-1939 organizuje wiele wystaw umacniając swoją pozycję lidera w dziedzinie fotografii przyrodniczej. Współpracuje w tym okresie m.in. „Łowcem Polskim”, „Wszelchświatem” i „National Geographic” /USA/.

Walczy w kampanii wrześniowej. Pozostały okres wojny spędza jako leśniczy w Puszczy Sandomierskiej. Po wojnie poświęca się zupełnie filmowaniu, współpracując z wytwórnią filmów oświatowych i telewizją. U kresu życia uczestniczy w polskiej wyprawie na Antarktydę do stacji im. H. Arctowskiego, gdzie kręci swój ostatni film o życiu pingwinów i fok. Umiera nagle na zawał serca stojąc przy kamerze. Został pochowany w szczelinie lodowca nazwanego rok wcześniej jego imieniem. Najbardziej znane wydawnictwa albumowe: „Bezkrwawe łowy”, „Wyspa kormoranów”, „W krainie łowów”, „Wśród trzciny i wód”, „Rok w puszczy”, „Przyroda Polski”, „Puszcza”, „Mieszkańcy lasów”, „Na rozlewiskach Biebrzy i Narwi” i wiele innych. Większość albumów ma swoje odpowiedniki filmowe.

UZASADNIENIE do Uchwały Nr 131 /XVIII/ 95. Wobec faktu utworzenia Miejskiego Parku Ekologicznego zgłoszona została przez Śremskie Towarzystwo Przyrodnicze propozycja nadania mu imienia Włodzimierza Puchalskiego. Zarząd Miejski widząc potrzebę szerszej konsultacji w tym zakresie zwrócił się za pośrednictwem lokalnych mediów o zgłaszanie propozycji w tym zakresie. Zważywszy, że Zarządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 28.06.1968r. - „Wytyczne w sprawie nadawania nazw ulicom i placom oraz numeracji nieruchomości” przewiduje nadawanie nazw także parkom zaszła konieczność nadania imienia nowo powołanemu parkowi. Zgłoszona propozycja nadania parkowi imienia Włodzimierza Puchalskiego doskonale koresponduje z charakterem parku i będzie utrwaleniem pamięci o „Wielkim Bezkrwawym Łowcy”. Wobec powyższego podjęcie niniejszej uchwały uznać należy za uzasadnione.

Dodatki mieszkaniowe - komunikat

W związku z wymogami programu komputerowego w zakresie dodatków mieszkaniowych prosimy osoby ubiegające się o przyznanie dodatku mieszkaniowego o wpisywanie na formularzach wniosku nr ewidencyjnego pesel.

wywiad



O przyszłorocznym budżecie już dzisiaj

O przyszłorocznym budżecie już dzisiaj
Rozmowa z Genowefą Szukowską, Skarbnikiem Urzędu Miejskiego w Śremie.

- W jakim stopniu zrealizowany został budżet Gminy na rok 1995. Jakie były dochody, a jakie wydatki?

- Pomimo zwiększonych środków budżetowych w ciągu roku, za 10 miesięcy tego roku budżet wykonano w 80%. W realizacji budżetu mieści się również współfinansowanie budowy budynku komunalnego Towarzystwa Budownictwa Społecznego, na co gmina przeznacza 160.000 złotych. Jest to ostatnie zadanie inwestycyjne w tym roku. Jeśli chodzi o kwoty, to planowane dochody wynosiły 13.983.748, a wydatki 13.679.348.

- Jak wygląda procedura tworzenia nowego budżetu?

- Prace nad nowym budżetem trwały od września tego roku. Były to szeroko zakrojone działania. Otóż, w Tygodniku Śremskim i Gazecie Śremskiej, Zarząd Miasta zwrócił się z wnioskiem do mieszkańców naszej gminy o zgłoszenie propozycji i potrzeb. Komisje Rady oraz poszczególni radni, Kierownicy Wydziałów Urzędu Miejskiego i Jednostek organizacyjnych Gminy przedkładali wstępne propozycje zadań. Na bazie tego oraz wytycznych Ministerstwa Finansów o planowaniu budżetu na rok 1996 (wysokość podatków, subwencja oświatowa i subwencje ogólne) opracowano projekt budżetu, który do 15 listopada (jest to termin ustawowy) Zarząd Miasta złożył do Rady Miejskiej. Zatwierdzenie budżetu przez Radę musi nastąpić do 30 marca przyszłego roku, jest to także termin ustawowy.

- Jakie są planowane dochody, a jakie wydatki w roku przyszłym?

- Dochody na 1996 rok zaplanowane są w wysokości 23.061.200, a wydatki 22.680.000. Chciałam także zaznaczyć, iż dochody wzrosły o 20% w stosunku do roku 1995.

- Jak kształtują się wydatki w projekcie przyszłorocznego budżetu?

- Wydatki zaplanowane są w sposób następujący:
- Rolnictwo - 0,1% - Transport - 0,4% - Gospodarka Komunalna - 16,6% - Gospodarka Mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne - 3,2%
Oświata i Wychowanie - 43,3% - Kultura i Sztuka 4,5% - Ochrona Zdrowia - 1,3% - Opieka Społeczna - 14% - Kultura fizyczna i sport - 4,3% - Różna Działalność - 0,9 - Administracja państwowa i samorządowa 9,2% - Bezpieczeństwo publiczne 1% - Finanse - 0,1% - Różne Rozliczenia - 1%

- Od stycznia 1995 roku gmina przejmie szkoły podstawowe. Jakie są tego konsekwencje finansowe?

- W projekcie przyszłorocznego budżetu na szkoły i przedszkola planuje się przeznaczyć 43,3% budżetu. Planowana subwencja oświatowa nie wystarcza na inwestycje oświatowe oraz bieżące remonty szkół, dlatego też Gmina musi pokryć część wydatków ze środków własnych.

Dziękuję za rozmowę.

Joanna Karman

OPIS PLANU DOCHODÓW GMINY ŚREM NA ROK 1996

Zgodnie z uchwalonym przez Radę Miejską programem rozwoju na lata 1995-1998 utrzymano, z pewną modyfikacją, zasadę umiarkowanych stawek podatków, związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz z mieszkalnictwem.

Planuje się utrzymanie ulgi podatkowej w wysokości 500,-zł za każde nowo utworzone miejsce pracy oraz ulgę 15,5% dla podmiotów gospodarczych, których siedziba, ujawniona w dokumentach rejestrowych, znajduje się na terenie gminy. Dochody w ważniejszych działach są następujące:

DZIAŁ 70 GOSPODARKA KOMUNALNA 368.000,-zł - 1,6% dochodów. Dotacje na utrzymanie dróg wojewódzkich zaplanowano w wysokości 150.000,-zł, na roboty publiczne 40.000,-zł i wpłata na infrastrukturę techniczną w kwocie 175.000,-zł.

DZIAŁ 74 GOSPODARKA MIESZKANIOWA ORAZ NIEMATERIALNE USŁUGI KOMUNALNE 437.940,-zł - 1,9% dochodów. Ze sprzedaży mienia komunalnego (działki budowlane i mieszkania) planuje się 272.500,-zł, opłaty za zarząd

i użytkowanie wieczyste przyjęto 53.500,-zł, natomiast opłaty adiacenckie 110.440,-zł.

DZIAŁ 79 OŚWIATA I WYCHOWANIE - 266.355, zł - 1,2% DOCHODÓW. Kwota ta obejmuje odpłatność za wyżywienie w świetlicach szkolnych, dochody z wynajmu sal gimnastycznych, usługi transportowe oraz inne dochody.

DZIAŁ 86 OPIEKA SPOŁECZNA - 1.940.111,-zł 8,4% dochodów. Dotacja z budżetu państwa na zadania zlecone - utrzymanie Ośrodka Pomocy Społecznej, zasiłki w naturze, rodzinne i pielęgnacyjne - wynosi 1.916.911,-zł. Odpłatność za usługi opiekuńcze (zadanie własne) oszacowano na 20.000,-zł. Dane powyższe wprowadzono na podstawie planów OPS, wstępnie zaakceptowanych przez Wojewódzki Ośrodek Pomocy Społecznej.

DZIAŁ 89 RÓŻNA DZIAŁALNOŚĆ - 24.650,-zł 0,1% dochodów. Dochód ten pochodzi z wpłat członków porozumienia komunalnego dot. stymulowanie rozwoju gmin na utrzymanie Śremskiego Ośrodka Wspierania Małej Przedsiębiorczości.

DZIAŁ 90 DOCHODY OD OSÓB PRAWNYCH, OSÓB FIZYCZNYCH I OD INNYCH JEDNOSTEK NIEPOSIADAJĄCYCH OSOBOWOŚCI PRAWNEJ 12.493.069,-zł - 54,2% dochodów. Podstawą zaplanowania dochodów w tym dziale jest informacja Ministra Finansów nr BP7-440-326/95 z dnia 29. 10. 1995r., która bazuje na przekazanym do Sejmu RP rządowym projekcie ustawy o zmianie ustaw: o podatku rolnym, o lasach oraz o podatkach opłatach lokalnych. Stawki podatku rolnego przyjęto stałe dla całego roku w wysokości 2,5 q żyta przy szacowanej cenie 24,0zł za 1 q.

Stawki podatku od nieruchomości przyjęto na poziomie maksymalnych obowiązujących w roku 1995, tzn. około 20% niższych od planowanych maksymalnych na rok 1996. Zniżek w tym podatku pozbawione będą podmioty gospodarcze, których siedziba, zgodnie z dokumentami rejestrowymi, nie znajduje się na terenie gminy.

Stawki podatku od środków transportowych przyjęto wyższe o 20% w stosunku do roku bieżącego, zgodnie z w/w informacją. Opłaty lokalne, tzn. targowe i podatek od posiadania psów oszacowano ze wzrostem 20% w stosunku do planowanego wykonania roku 1995. Wpływy z podatku - karta podatkowa oraz od spadków i darowizn zaplanowano na poziomie szacowanego wykonania w roku bieżącym również ze wzrostem 20%.

Wpływy z opłaty skarbowej przyjęto analogicznie, obniżając stopę wzrostu do 18%, biorąc pod uwagę planowane zmiany w ustawach, podane w w/w informacji Ministerstwa Finansów.

Udział 15% w podatku dochodowym od osób fizycznych będzie prawdopodobnie rozdzielony na gminy według nowych zasad bezpośrednio z Ministerstwa Finansów BP6-440-963/95 wpływ z tego tytułu oszacowano na kwotę 6.059.819,-zł i taką przyjęto w projekcie naszego budżetu. Podatek dochodowy od osób prawnych (5% udziału) oszacowano na podstawie planowanego wpływu w roku 1995 ze wzrostem 20%

DZIAŁ 91 ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA I SAMORZĄDOWA - 86.006,-zł - 0,4% dochodów. Na zadanie zlecone zaplanowano dochody w wysokości wynikającej z aktualnej stawki za jeden etat kalkulacyjny.

DZIAŁ 93 BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE 10.000,-zł - 0,04% dochodów. Oszacowano wpływy z mandatów o 25% wyższe niż w 1995r.

DZIAŁ 94 FINANSE - 34.000,-zł - 0,15% dochodów. Dochody z lokat terminowych i odsetek z bieżących rachunków bankowych przyjęto na poziomie 1995 roku.

DZIAŁ 97 RÓŻNE ROZLICZENIA - 7.398.019,-zł - 32,1% dochodów. Subwencja ogólna z budżetu państwa wynosi 363.926,-zł i jest niższa nominalnie w stosunku do roku 1995 o 11%. Zostało to spowodowane niekorzystną dla naszej gminy zmianą sposobu podziału ogólnej kwoty subwencji w budżecie państwa na subwencję wyrównawczą (która nie przysługuje naszej gminie) oraz subwencją związaną z liczbą mieszkańców gminy. Subwencja na zadania oświatowe wynosi 7.034.093,-zł i obejmuje również środki na przewidywane podwyżki płac od lipca 1996 r.

ZABEZPIECZENIE ŚRODKÓW NA SPŁATĘ KREDYTÓW I POŻYCZEK Zgodnie z zawartymi umowami zabezpieczono kwotę 381.200,-zł na spłatę rat kapitałowych następujących kredytów: 350.000,-zł na ciepłociąg (zakończenie spłaty kredytu) -31.200,-zł na zakup kasku. Planowane dochody w kwocie 23.061.200,-zł umniejsza się o spłatę zobowiązań długoterminowych 381.200,zł i stąd na wydatki budżetu pozostaje 22.680.000,-zł

Struktura wydatków budżetu Gminy Śrem na rok 1996

Podobnie jak w latach poprzednich dokonano podziału wydatków budżetu na pięć podstawowych grup, stosując te same kryteria. Aby umożliwić porównanie z poprzednimi budżetami wyodrębniono grupę "szkolnictwo podstawowe". Strukturę wydatków przedstawiono w postaci zgodnej z projektem budżetu oraz z uwzględnieniem Współfinansowania zadań inwestycyjnych (Urząd

Wojewódzki, Kuratorium, podmioty gospodarcze, agencje, fundusze ochrony środowiska, wpłaty ludności).

Opis planu wydatków budżetu Gminy Śrem na rok 1996

Przy opracowywaniu planu wydatków budżetu Zarząd Miejski przyjął za podstawę „Program Rozwoju Gminy na lata 1995 do 1998”, uchwalony 17 marca 1995 roku. Przejęcie szkolnictwa podstawowego spowodowało konieczność dofinansowania tej sfery o około 1 mln zł (10 mld starych zł.), co skutkuje obniżenie kwot przeznaczanych na inwestycje oraz na tzw. „życie miasta”. Zarząd proponuje zakończenie inwestycji - Szkoła Podstawowa Nr 1 i w Nochowie, kanalizacji w Nochowie oraz kilku mniejszych, kontynuacji uzbrojenia terenów pod budownictwo mieszkaniowe, remonty kapitalne szeregu ulic oraz rozpoczęcie modernizacji oczyszczalni ścieków.

Wzrost ceny energii elektrycznej ciepłej i gazu przyjęto zgodnie z projektem budżetu państwa. W projekcie budżetu gminy, analogicznie do budżetu państwa, przyjęto, że przeciętne wynagrodzenie w sferze budżetowej wzrośnie o 25,3% co oznacza ich realny wzrost o 5,5 punkta procentowego w stosunku do średniego wzrostu cen towarów i usług.

Ważniejsze wydatki w poszczególnych działach kształtują się następująco:

DZIAŁ 40 ROLNICTWO - 27. 650,- zł - 0,1% wydatków, przeznaczonych na dotację do Izby Rolnej, Spółek Wodnych, nagrody w Konkursie Najpiękniejsza Wieś i organizację dożynek gminnych.

DZIAŁ 50 TRANSPORT - 88.300,-zł - 0,4% wydatków, przeznaczonych na utrzymanie dróg gminnych.

DZIAŁ 70 GOSPODARKA KOMUNALNA - 3.752.420,-zł - 16,6% wydatków. A. Eksploatacja infrastruktury miejskiej. W ramach zadań zastosowano odpowiednio wyżkę przeznaczonych środków: - oczyszczanie miasta o 50% - utrzymanie zieleni o 43% - utrzymanie bieżące ulic o 25% - oświetlenie ulic o 20% - utrzymanie cmentarzy i grobów wojennych - bez zmian - konserwacja kanalizacji deszczowych - bez zmian - komunikacja miejska o około 25% Na roboty publiczne, których efektem jest również utrzymanie infrastruktury miejskiej przeznaczono 90.000,-zł, co jest obniżeniem o prawie 40%. B. Inwestycje. Szczegółowy wykaz inwestycji zawiera załącznik nr 4. Założono, że zaistnieją prawne możliwości

uzyskania dofinansowania do budowy infrastruktury pod budownictwo mieszkaniowe na dotychczasowych zasadach. Włączono tutaj tereny budownictwa jednorodzinnego obok wodociągów - ul. Franciszkańska. Planowane kwoty nie zabezpieczają pełnych nakładów, ponieważ przewidziano w niektórych pozycjach finansowanie z preferencyjnych kredytów oraz współfinansowanie z budżetu państwa (oczyszczalnia ścieków, kanalizacja Nochowo, szkoła w Nochowie, infrastruktura pod budownictwo). Należy podkreślić, że obecne zobowiązania kredytowe wynoszą około 4% przy ustawowych maksymalnych 15% i stąd Zarząd planuje zaciągnięcie kredytów.

DZIAŁ 74 GOSPODARKA MIESZKANIOWA ORAZ NIEMATERIALNE USŁUGI KOMUNALNE 719.300,-zł - 3,2% wydatków. W ramach działu przewidziano dofinansowanie sfery mieszkaniowej, planowanie przestrzenne, dotacje dla ŚTBS-u na zakup ciepłota, na utrzymanie szaleto, dofinansowanie Ochotniczych Straży Pożarnych w zakresie zadań własnych. Wydatki powyższe przyjęto na poziomie wykonania w roku 1995 z uwzględnieniem inflacji z wyjątkiem wydatków na OSP i planowanie przestrzenne, gdzie utrzymano nominalnie ten sam poziom. W ramach gospodarki gruntami przewidziano kwotę 290.000,-zł, w której podstawowe znaczenie mają koszty scalenia gruntów na Psarskim oraz wykup gruntów pod wysypisko komunalne w Mateuszewie. Wydatki na budynek komunalny w ramach ŚTBS obejmują brakującą do 25% kwotę 80.000,-zł

DZIAŁ 79 OŚWIATA I WYCHOWANIE 9.793.015,-zł - 43,3% wydatków. **A. SZKOŁY PODSTAWOWE.** Subwencja oświatowa, przewidziana przez Ministerstwo Finansów w wysokości 7.034.093,-zł nie wystarcza na bieżące utrzymanie placówek szkolnictwa podstawowego, które swym działaniem obejmują prawie 6.000 uczniów oraz 550 pracowników. Zaszła konieczność dofinansowania z dochodów własnych gminy o kwotę 959.517,-zł, aby zapewnić utrzymanie szkół na skromnym poziomie. Wynagrodzenie pracowników oraz pochodne stanowią 77,3% ogółu wydatków, co jest normą ogólnokrajową w szkolnictwie. W powyższych wydatkach zostały ujęte podwyżki uposażeń od 1 lipca. Należy zaznaczyć, że prognozy wydatków w tym rozdziale są przybliżone i oparte na niepełnych danych. Koszt utrzymania świetlic dziecięcych wynosi 545.000,-zł i obejmuje 450 dzieci w mieście i około 1300 dzieci dojeżdżających na terenie wiejskim. Kwota powyższa obejmuje \$ 32, który jest przeznaczony na wyżywienie dzieci i w całości zrefundowany przez rodziców. Ogółem na 1 dziecko w szkole

podstawowej koszt wypada 114 zł miesięcznie. Dodatkowo została zaplanowana kwota 130.000,-zł na remonty szkół oraz 140.000,-zł na inwestycje. W ramach remontów planuje się zaciągnięcie preferencyjnego kredytu w wysokości 30.000,-zł na modernizację szkół wiejskich, co pozwoli na gruntowne wyremontowanie dwóch budynków. Inwestycje: Szkoła Podstawowa Nr 1 i Nochowo powinny być zakończone o ile gmina uzyska preferencyjny kredyt na inwestycję w Nochowie. **B. PRZEDSZKOLA** Przedszkola wiejskie i miejskie otrzymują dotację 1.646.079,-zł, co stanowi wzrost o 32%. Ponadinflacyjny wzrost dotacji spowodowany jest spadkiem udziału odpłatności rodziców w kosztach utrzymania przedszkoli, mimo uwzględnionych podwyżek opłat: 42 zł od stycznia i 45 zł od września 1996r. Na jedno dziecko w przedszkolu przypada miesięcznie 125 zł dotacji, w przedszkolu przy szkole podstawowej 73 zł.

DZIAŁ 83 KULTURA I SZTUKA - 1.021.611,-zł 4,5% wydatków. W roku 1996 Muzeum i Biblioteka uzyskują statut samodzielnej jednostki organizacyjnej na zasadzie zakładu budżetowego i stąd uwidocznione są jedynie dotacje w \$ 48. Muzeum Śremskie otrzymuje dotację 173.376,-zł, która obejmuje bieżącą działalność, wydawanie Gazety Śremskiej oraz fundusz obrotowy 8.177,-zł, który musi być sfinansowany z budżetu gminy na początek działalności. Biblioteka Publiczna otrzymuje dotację 413.190,-zł przy podobnych uwarunkowaniach i funduszu obrotowym 23.531,-zł. Śremski Ośrodek Kultury (zakład budżetowy) otrzymuje dotację 284.285,-zł, wyższą o 13,7% od ubiegłorocznej. Dzięki procesom modernizacyjnym w roku 1995 uzyskano wystarczający standard budynków i dlatego przewidziane środki na rok 1996 obejmują prawie wyłącznie bieżące utrzymanie jednostek. Dofinansowanie budowy świetlicy w Mórce wynosi 51.600,-zł z przeznaczeniem na roboty wykończeniowe i pod koniec roku inwestycja powinna być zakończona z wyjątkiem zakupu wyposażenia i tynków zewnętrznych. W siedmiu świetlicach wiejskich planuje się zakup wyposażenia oraz energii i usług za kwotę 39.160,-zł. W ramach pozostałej działalności dokonano redukcji wydatków o 1/3, przede wszystkim w ramach dotacji celowych dla stowarzyszeń oświaty i kultury.

DZIAŁ 85 OCHRONA ZDROWIA - 246.737,-zł 1,4% wydatków. Na działalność żłobka przewidziano dotację 246.737,-zł, która jest o 23,4% wyższa niż w roku 1995. Dopłata z budżetu na dziecko wynosi 411,-zł miesięcznie. Koszty prowadzenia gminnego programu profilaktyki przeciwalkoholowej przyjęto na poziomie ubiegłorocznym. Na stowarzyszenia dotyczące opieki

zdrowotnej zaprojektowano wsparcie na poziomie ubiegłorocznym.

DZIAŁ 86 OPIEKA SPOŁECZNA - 3.179.203,-zł 14,0% wydatków. Na zadanie własne gminy (usługi opiekuńcze, zasiłki w naturze, dodatki mieszkaniowe, utrzymanie 40% OSP, Dzienny Ośrodek Adaptacyjny i utrzymanie Domu Czasowego Pobytu) przeznaczono kwotę 1.262.262,-zł, co stanowi około 40% wydatków całego działu. W stosunku do pierwotnego planu wydatków w tym dziale w roku 1995 planowane wydatki wzrastają o 18,8%. Koszt utrzymania jednego pacjenta w Dziennym Ośrodku Adaptacyjnym wynosi około 460,-zł miesięcznie. Dotację na utrzymanie Domu Czasowego Pobytu planuje się na tym samym poziomie co w roku ubiegłym.

DZIAŁ 87 KULTURA FIZYCZNA I SPORT 971.345,zł - 4,3% wydatków. Bieżącą działalność Wydziału Oświaty i Kultury zaplanowano w wysokości 20.000, zł. Dotacja dla Śremskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji wynosi 746.345,-zł, w tym na statutową działalność 328.212,-zł (wzrost o 17%), a pozostałe środki na dofinansowanie utrzymania obiektu sportowego po Odlewni Żeliwa S.A. Na inwestycje modernizacyjne tego obiektu przewidziano 150.000,- zł, planując uzyskanie dalszych środków z Urzędu Wojewódzkiego, Totalizatora Sportowego oraz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Przewiduje się dotację dla Klubu Sportowego „WARTA” w wysokości 25.000,-zł na sport masowy, a kwotę 30.000,-zł na pozostałe kluby i stowarzyszenia.

DZIAŁ 89 RÓŻNA DZIAŁALNOŚĆ - 228.159,-zł 1,0% wydatków. W ramach działu zawarto kwotę 97.394,-zł na płace i pochodne dla pracowników obsługi Urzędu Miejskiego oraz 660,-zł na Obronę Cywilną. Dzięki planowanemu podpisaniu porozumienia komunalnego pomiędzy gminami zmniejszają się koszty utrzymania Ośrodka Wspierania Małej Przedsiębiorczości do kwoty około 56.000,-zł. Na kontynuowanie promocji miasta przeznaczono 40.000,-zł, natomiast 10.000,-zł zagwarantowano na dofinansowanie Brytyjskiego Funduszu „KNOW HOW”, opracowującego strategię rozwoju gmin -członków porozumienia.

DZIAŁ 91 ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA I SAMORZĄDOWA - 2.097.057,-zł - 9,2% wydatków. Na zadania zlecone gminie zaplanowano kwotę bez zwiększenia inflacyjnego. Wydatki na Radę Miejską obejmują diety, podróże służbowe krajowe, składki Związku Miast Polskich, szkolenia i podróże służbowe zagraniczne. W ramach Urzędu Miejskiego, obok płac i pochodnych, zaplanowano wydatki na materiały biurowe, czystościowe, podróże służbowe, energię i wodę, opłaty pocztowe i telefoniczne oraz drobne elementy wyposażenia. Planuje się kwotę 30.000,-zł na adaptację i przygotowanie budynku ul. Mickiewicza

10 na przyjęcie USC i Wydziału Spraw Obywatelskich. Na składki Sejmiku Samorządowego przewidziano 28.000,-zł na prowizje dla Sołtysów - 20.000,-zł.

DZIAŁ 93 BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE 274.403,-zł - 1,2% wydatków. Zwiększenie środków spowodowane jest planowanym zwiększeniem zatrudnienia o 3 etaty oraz przeznaczenie kwoty 15.000,-zł na zakup sprzętu łączności.

DZIAŁ 94 FINANSE - 12.000,-zł - 0,05% wydatków. Obejmuje prowizje bankowe za rachunki bieżące.

DZIAŁ 97 RÓŻNE ROZLICZENIA - 225.800,-zł - 1% wydatków. Kwota powyższa stanowi rezerwę budżetową na nieprzewidziane wydatki w ciągu całego roku budżetowego.

Załącznik do uchwały Nr 4
ZESTAWIENIE ZADAŃ INWESTYCYJNYCH ZAPLANOWANYCH DO REALIZACJI NA ROK 1996

I. INWESTYCJE DROGOWE - 796.000,-zł

Inwestycje kontynuowane:

- ul. Staszica
- budowa chodników na terenie wsi: Wyrzeka, Bodzyniewo, Dalewo, Krzyżanowo.

Inwestycje rozpoczynane:

- ul. Popiełuszki - nawierzchnia, chodniki
- ul. Przemysława - kanalizacja
- ul. Wybickiego - nawierzchnia
- ul. Krótka - nawierzchnia, chodniki, kanalizacja
- ul. Chełmońskiego - dojazd do osiedla
- ul. Kilińskiego - modernizacja
- ul. Podgórna - nawierzchnia
- ul. Wojska Polskiego - chodniki
- budowa chodników na terenie wsi: Kadzewo, Szymanowo, Pyszaca

II. OŚWIETLENIE ULIC - 108.400,-zł

Inwestycje rozpoczynane:

- wymiana lamp na energooszczędne w mieście,
- Borgowo, Wirginowo

III. UZBROJENIE PODZIEMNE - 1.116.000,-zł **Inwestycje kontynuowane:**

- infrastruktura pod budownictwo mieszkaniowe Helenki B
- telefonizacja wsi
- kanalizacja sanitarna i deszczowa we wsiach: Gaj, Nochowo, Psarskie, Mechlin
- współfinansowanie modernizacji SUW **Inwestycje rozpoczynane:**

- budowa kanalizacji ul. Ogrodowa
- budowa wodociągu Szymanowo
- budowa wodociągu Marianowo
- infrastruktura pod budownictwo mieszkaniowe ul. Franciszkańska
- kanalizacja sanitarna - ul. Grunwaldzka
- rozbudowa oczyszczalni ścieków
- kanalizacja sanitarna i deszczowa w e wsiach: Marianowo i Zbrudzewo

cd. dalszy str 11

Na piękne Święta Bożego Narodzenia wszystkim mieszkańcom Naszej Gminy składamy życzenia wewnętrznego spokoju, wielu radosnych przeżyć, niech biały opłatek z wigilijnego stołu stanie się znakiem miłości rodzinnej, niech gwiazda rozjaśnia trudną codzienność.

W Nowym Roku dużo zdrowia, szczęścia, optymizmu, pogody ducha, spełnienia pragnień i zamierzeń, życzliwości i wzajemnego zrozumienia.

Zarząd Miejski w Śremie

Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy Stępień



Burmistrz Miasta Śremu
Andrzej Ratajczak



Marek Basaj



Hanna Brukarczyk - sekr. gminy



Zbigniew Ratajczak



Andrzej Worsztynowicz



Z-ca burmistrza Krzysztof Łożyński

Śrem, grudzień 1995

SZKOŁY PRZED NOWYM...

Samorząd lokalny jako reprezentant potrzeb wspólnoty jest zobowiązany do zaspokojenia zbiorowych potrzeb mieszkańców tejże wspólnoty poprzez podejmowanie działań we wszystkich sprawach publicznych o znaczeniu lokalnym, nie zastrzeżonych ustawami na rzecz innych podmiotów. Termin ten obejmuje sferę zróżnicowanych potrzeb, z których najważniejsze kategorie to:

- infrastruktura techniczna /drogi, wodociągi, komunikacja itp./

- infrastruktura społeczna /szkoły, ochrona zdrowia, opieka społeczna/

- ład przestrzenny i ekologia /gospodarka terenami, ochrona środowiska/

- porządek i bezpieczeństwo publiczne.

Realizowanie przez gminy zadań z zakresu oświaty jest jednym z najbardziej oczywistych i bezdyskusyjnych. To właśnie rodzice dzieci mieszkających na terenie gminy powinni współdecydować o charakterze szkoły, jej kształcie, zadaniach wychowawczych przez nią realizowanych.

Próby uspołecznienia placówek oświatowych poprzez tworzenie np. Rad Szkół, Rad Rodziców dały pewne efekty, lecz dopiero skierowanie środków finansowych do dyspozycji społeczności lokalnych na realizację zadań z tego zakresu stwarza możliwość autentycznego współdecydowania w sprawach oświatowych. Jeżeli do tego dodamy jednoznaczną strukturę organizacyjną, jednoznaczne kryteria przyznawania środków w poszczególnych szkołach, to dyrektorzy szkół oraz pozostałe podmioty szkół będą mogli w pełni odpowiadać za dysponowanie budżetem placówki. Oczywiście nakładać to będzie na dyrektora szkoły ciężar odpowiedzialności za decyzje finansowe, ale również da satysfakcję z możliwości podejmowania takich decyzji, jak i włączenia w ten proces nie tylko współpracowników, ale i rodziców.

Powyższe rozważania staną się faktem 1 stycznia 1996 roku, kiedy — zgodnie z Ustawą o systemie oświaty - organem prowadzącym szkoły podstawowe zostanie Gmina. Jest to na pewno zadanie trudne, wymagające sporej mobilizacji, gospodarności. Myślę, że Rada Miejska docenia związku między poziomem wykształcenia ludzi, a rozwojem ekonomicznym miejscowości kraju. Stąd ambicją gminy będzie, aby szkoły samorządowe były lepsze od państwowych. Będą one funkcjonowały w/g znowelizowanej ustawy oświatowej, która wprowadza podział kompetencji między poszczególnych partnerów, wspólnie z ustawą o finansach gmin. Zmieni się również, a przynajmniej powinna, filozofia szkoły, która musi być instytucją

dla ucznia. To oznacza, że samorząd i lokalna społeczność będą mieć wgląd w to, co dzieje się za szkolnymi drzwiami.

Tego nie można osiągnąć jednym aktem legislacyjnym, to wypracować winna gmina we współpracy ze swoimi partnerami. Czy będzie to model odpowiadający takiej filozofii szkoły, ze wszystkimi jego konsekwencjami, jak podniesienie poziomu dydaktyczno-wychowawczego, wzbogacenie oferty programowej i dostosowanie jej do potrzeb życia, zależy od ludzi, którzy te zadania będą realizować. Doświadczenie uczy, że trzeba w tym polegać przede wszystkim na sobie i nie oczekiwać zbyt wiele od resortu, który moim zdaniem do prekursorów postępu nie należy. Nadzieja w mądrości Rady Miejskiej i Urzędu Miejskiego, dyrektorach szkół, rodzicach.

Rozwojowi samodzielności szkoły sprzyjać będzie decentralizacja obsługi finansowo - administracyjnej. Dotychczasowy Zespół Ekonomiczno - Administracyjny Szkół zostanie zlikwidowany, a każda placówka miejska będzie prowadziła własną księgowość, finanse /etat głównej księgowej specjalisty d/s administracyjno-finansowych/. Szkoły wiejskie będą również w pełni samodzielne, lecz obsługiwane przez wspólną księgowość. Doświadczeni pracownicy ZEAS-u będą kontynuowali swoją pracę bezpośrednio w szkołach. Poprawi to jakość obsługi administracyjno-finansowej szkół, jak i jej skuteczność. Jakość pracy szkół będzie uzależniona od współpracy między Gminą, jako organem prowadzącym, a Kuratorium Oświaty, jako organem sprawującym nadzór pedagogiczny.

Mam nadzieję, a nawet jestem pewien, że obydwu stronom jednakowo zależy na wysokim poziomie pracy naszych placówek dydaktyczno-wychowawczych.

Spróbujmy pokazać, wykreować szkołę, jej pracę, jej poziom dydaktyczno-organizacyjny. Jest to potrzebne z wielu względów:

- nigdy nie zachęcimy rodziców do działań na rzecz szkoły, jeśli będziemy zamykać się w jej ramach,

- zainteresujemy naszą szkołą także tych, którzy nie prowadzą do niej dzieci; oni też mogą być nam pomocni,

- pokażmy wszystkim, że każda przez Gminę przeznaczona dla szkoły złotówka, jest sensownie wykorzystana,

- starajmy się zmienić obiegowe opinie, że szkoła unicestwia osobowość dzieci, a jej program dydaktyczny odbiega od realnych potrzeb środowiska.

Adam Lewandowski

LIST OTWARTY DO RODZICÓW

SZANOWNI PAŃSTWO !

Nie trzeba dowodzić, że kształtowanie osobowości dokonuje się najpierw i przede wszystkim w środowisku rodzinnym, następnie w szkole i w środowisku lokalnym. Wiadomo jednak, że często we wczesnym i późniejszym dzieciństwie spotyka młody człowiek przykłady i sugestie deformujące jego osobowość. Powszechny w naszej cywilizacji upadek autorytetów również nie sprzyja kształtowaniu się osobowości - stąd pojawiające się coraz częściej akty wandalizmu, przemocy fizycznej, wymuszeń finansowych, drobnych kradzieży, włamań. Ze źródeł policyjnych wiadomo, że 20% wszystkich wykroczeń to kategoria wykroczeń dokonanych przez niepełnoletnich. Zdarzają się również zjawiska nikotynizmu, alkoholizmu, które prowadzą do „dewastacji” młodego organizmu. Sądzimy, że pełniejsza kontrola ze strony rodziców, ich bliskie współdziałanie z placówkami szkolnymi, spowodują zahamowanie powyższych zjawisk. Rada Miejska, która z dniem 1 stycznia 1996 roku będzie organem prowadzącym szkolnictwo podstawowe, w wyniku debaty nad bezpieczeństwem publicznym podejmie działania, których celem będzie ograniczenie niepokojących zjawisk. Przede wszystkim poprzez prowadzenie szeroko rozumianej profilaktyki społecznej, wzbogacenie oferty pozalekcyjnej szkół, współdziałanie wszystkich podmiotów zainteresowanych dobrem dziecka. Nakazem, ograniczeniem swobody uczniów nie jesteśmy w stanie uzyskać pożądanego zachowań, norm osobowościowych. Jedyna droga to wskazywanie właściwych postaw, ścisła kontrola poczynąń naszych dzieci, przewidywanie bieżących zagrożeń, unikanie złych skłonności, współdziałanie międzysąsiedzkie pomiędzy mieszkańcami.

Z poważaniem

Komisja Samorządowa Rady Miejskiej w Śremie.

cd. ze str 8

IV. Pozostałe inwestycje

Inwestycje kontynuowane - 489.00,-zł

- Budowa domu mieszkalnego 24-rodzinnego w ramach ŚTBS
- współfinansowanie budowy Szkoły Podstawowej w Nochowie
- współfinansowanie wykończenia budynku Szkoły Podstawowej nr 1 i nr 6
- świetlica we wsi Mórka

- modernizacja pływalni i sali sportowej w Odlewni Żeliwa SA

- zakup sprzętu komputerowego dla OPS i Urzędu Miejskiego

V. Łączna wartość 2.509.400,- zř

Czy w Śremie jest miejsce dla kultury młodzieżowej ?

(z życia kulturalnego szkół śremskich część II)

W szkołach średnich technikach i szkołach zawodowych w Śremie uczy się około 4 tys. uczniów, a pracuje z nimi około 190 nauczycieli. Jeśli dodamy do tego szkoły podstawowe, to otrzymamy liczbę ponad 8 tys. uczniów oraz około 500 nauczycieli. Gdy uwzględnimy jeszcze członków rodzin (choćby po 1-2 osób), to okaże się, że stanowią oni większość mieszkańców Śremu. Wydawałoby się zatem, że problemy szkolne powinny być na pierwszym miejscu w zainteresowaniach mieszkańców miasta i jego władz. Czy rzeczywiście tak jest? W 3 Zespołach Szkół Zawodowych (Zespół Szkół Zawodowych im. St. Chudoby, Zespół Szkół Zawodowych im. H. Cegielskiego i Zespół Szkół Ekonomicznych) nauka trwa od godz. 8.00 do godz. 20.00. Dlaczego tak długo? Dlatego, że np. w ZSZ im. Chudoby na 51 oddziałów szkoła ma aż.... 15 sal lekcyjnych, ZSZ przy odlewni im. Cegielskiego na 21 oddziałów ma 8 sal lekcyjnych. Sytuację ratuje to, że uczniowie odbywają praktyki zawodowe i mają zajęcia w warsztatach.

Zespół Szkół Ekonomicznych mieści się w nowym pięknym budynku przy ul. J. Wybickiego. Budynek oddano szkole w ubiegłym roku. Zdawałoby się zatem, że przynajmniej tu mają dobre warunki lokalowe. Nic z tych rzeczy! Szkoła musi pomieścić 22 oddziały w trzynastu salach lekcyjnych. Korytarze są małe i przy szkole zapomniano wybudować aulę i salę gimnastyczną. Pytam więc jaki architekt projektował taki budynek szkolny bez auli i sali gimnastycznej? A może ten architekt nie chodził do szkoły? Może jego dzieci nie chodziły do szkoły? A może architekt dobrze planował, a zabrakło pieniędzy na wykonanie?

Przypomina mi się pewna historyjka z czasów PRL. Fachowcy dyskutowali za ile milionów wybudować fabrykę półprzewodników. Przysłuchiwał się tej dyskusji ówczesny minister przemysłu. W końcu zniecierpliwiony zapytał: nie można by dołożyć jeszcze parę milionów i wybudować fabrykę całych przewodników?

Czy może też ojcom miasta zabrakło tych parę milionów na wybudowanie całej szkoły? Bo w szkole poza aulą i salą gimnastyczną brakuje co najmniej 10 sal lekcyjnych.

Drugie moje pytanie brzmi: jak młodzież ma rozwijać się fizycznie, uprawiać sport, szczególnie w deszczowe, mroźne dni, skoro brak sali? Jak

rozwiązać problem przeładowanych szkół, również i szkół podstawowych, gdzie nauka kończy się o godz. 16.00 lub 17.00?

Rozumiem, że budżet jest mały, kołdra krótka, nowych budynków szkolnych nie wybudujemy w najbliższych latach, ale może jest inne rozwiązanie? Czy w Śremie naprawdę nie ma żadnych możliwości lokalowych?

Bo chyba nie takie jest rozwiązanie, jakie proponował jeden z kandydatów na prezydenta pozamykać wszystkie szkoły, a kto będzie chciał to będzie prywatnie zdobywał wiedzę. Podobno zbliża się niż demograficzny, więc może problem sam się rozwiąże. Ale co będzie jak znów przyjdzie wyżej? Trudności lokalowych nie ma jedynie Technikum Rolnicze i Ogrodnicze, które jest filią Zespołu Szkół Rolniczych w Grzybnie. Tam też panuje inna atmosfera wychowawcza, nacechowana spokojem i życzliwością. Tam nauczyciele dobrze znają swoich uczniów, co jest niemożliwe w szkołach gigantach, gdzie uczy się 1000 lub 1500 uczniów.

Należy się dziwić, że w takich warunkach lokalowych, przeładowanych szkołach pracujących pół doby dziennie, chce się jeszcze nauczycielom organizować życie kulturalne dla młodzieży.

We wszystkich szkołach średnich organizuje się wyjazdy do teatru, bierze się udział w imprezach kulturalnych w Śremie, w konkursach literackich i artystycznych. Odbývają się spotkania z ciekawymi ludźmi, różne imprezy okolicznościowe itp. Np. w Zespole Szkół Ekonomicznych zorganizowano koło plastyczne, choć w żadnej klasie nie ma przedmiotu plastyki. Szkoła chce jednak rozwijać zainteresowania uczniów. Jeśli młodzież nie zetknie się z kulturą w szkole, to co jej zostanie? - telewizja, dyskoteka i nieformalne grupy młodzieżowe o podejrzanym działaniu?

Teresa Sroga



Zespół Szkół Ekonomicznych w Śremie

63-100 Śrem
ul. Wybickiego 37
tel. (0-667) 30 177



Edward hr. Raczyński i jego córki

W chłodny i deszczowy dzień, w samo południe 3 listopada tegoż roku, w kościele pod wezwaniem św. Marcelina w Rogalinie, w podniosłej lecz skromnej atmosferze, poświęcono sarkofag ostatniego w męskiej linii przedstawiciela tak bardzo zasłużonego dla Poznania i Wielkopolski rodu **Raczyńskich hr. Edwarda**. Od dnia pogrzebu, który odbył się 9 sierpnia 1993 r., trumna przykryta narodowym sztandarem i otoczona bukietami kwiatów, spoczywała na katafalku w rogalińskim mauzoleum. Obecnie złożono ją do zbudowanego z białego karraryjskiego marmuru sarkofagu. Poświęcenia dokonał ksiądz kanonik Aleksander Rawecki, prepozyt kapituły średzkiej. Na uroczystość przybyły dwie córki hr. Raczyńskiego: z Londynu **Katarzyna** i z Paryża **Wirydianna** wraz z synami **Xawerym** i **Edziem**. Córkom hr. Raczyńskiego towarzyszyli nieliczni oficjalni goście, przedstawiciele rodziny i grono przyjaciół, w tym i pisząca te słowa.



Uroczystość przywołała w pamięci służbę E. Raczyńskiego dla Polski i wspomnę tu o najważniejszych faktach z Jego życia, choć jestem pewna, że szczególnie dla Wielkopolan są one powszechnie znane.

Urodził się 19 grudnia 1891 r. w Zakopanem i był synem Edwarda Aleksandra Raczyńskiego (człowieka o bujnym życiorysie i naturze artysty) i Róży z hr. Potockich. To matka wywarła silny wpływ na wychowanie synów - Rogera i Edwarda Bernarda. W 1910 r. E. Raczyński ukończył celująco gimnazjum Sobieskiego w Krakowie, poczem studiował w Lipsku, Londynie i Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w 1915 r. uzyskał doktorat z prawa. Swoją służbę

w dyplomacji rozpoczął w 1919 r. na placówce w Kopenhadze. Od 1922 r. przez cztery lata pracował jako sekretarz poselstwa polskiego w Londynie. W latach 1932-34 był ambasadorem Polski przy Lidze Narodów w Genewie. Później wrócił do Warszawy i pracował jako naczelnik Wydziału Ustrojów Międzynarodowych w MSZ.

Od 1934 do 5 lipca 1945 r. pełnił E. Raczyński w Londynie funkcję ambasadorem RP przy Dworze św. Jakuba, a od 1941 r. także szefa Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy rządzie polskim na emigracji. Swoją działalność opisał w wydany w 1960 r. dzienniku. *W sojusznicy Londynie...* (w Polsce wydane w 1989 r.). W latach 1979 - 86 był prezydentem rządu polskiego na uchodźstwie. O swojej służbie dyplomatycznej dla Polski powiedział, przyjmując w swym londyńskim mieszkaniu 30 lipca 1991 r. godność Honorowego Obywatela m. Poznania:

Jestem przedmiotem często pochwał, z powodu pracy, którą wiele lat spełniałem w służbie Polski i mam ochotę powiedzieć, że to jest równocześnie zajęcie bardzo zaszczytne. Nie ma w tym mowy o jakiejś ofierze na rzecz sprawy narodowej, sprawy polskiej. Przeciwnie, jest to piękne zadanie, i jeżeli w czasie takiej czynności uda się coś zrobić, w jakikolwiek sposób krajowi służyć - to jest już największa nagroda.



Był hr. Raczyński także kochającym mężem, wspaniałym ojcem i dziadkiem dla trójki swoich wnuków i temu chciałaby poświęcić trochę miejsca. Ciekawi bowiem jesteśmy jakimi ludźmi w życiu prywatnym i poza wszelkimi oficjalnościami są ci najzaciejsi spośród nas, a takim

był hr. Raczyński. Sam wypowiadał się o swojej rodzinie w opublikowanych w Londynie w 1964 r. wspomnieniach *Rogalin i jego mieszkańcy* (wydanie polskie 1991) i w 1969 *Pani Róża*.

Hr. E. Raczyński był trzy razy żonaty. Pierwszą żoną była poślubiona w 1925 r. Angielka - Joyous Markham. Zmarła w 1931 r.

W rok później poślubił Cecylię Jaroszyńską i była jego towarzyszką życia do 1962 r. W maju 1991 r. ożenił się z, od lat wierną opiekunką, Anielą Lilpop Ivoto Mieczysławską.

Cecylia nazywana przez męża Cesią urodziła 3 córki: w 1933 r. w Genewie (?) Wandę Różę; a w Londynie w 1935 r. - Wirydianę Elżbietę i w 1939 r. Katarzynę Klementynę.

W sojusznicy Londynie, pod datą 14 sierpień 1940 r. pisał Raczyński: *Przeglądając ten zeszyt widzę, że nie oddaje on trafnie barwy naszego życia z Cesią w czasie tego huraganu dziejowego. Brak jest szczegółów domowych, a nade wszystko brak świadectwa wdzięcznego oddania dla czarującej towarzyski życia. Cesia nie straciła nic ze swych kryształowych przymiotów, jest dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek ich świadomą panią. Równocześnie zaś doświadczenie dodało jej pewności siebie i zachęca do zajęcia miejsca aktora na scenie życia. Czyni to wciąż nieśmiało także z powodu wielkiej delikatności, wewnętrznej skromności i życzliwości dla wyczynów bliźnich.*

Pociechą wspólną - choć bardziej jeszcze Cesi niż moją - to nasze trzy córki. Ja jakoś nie mam talentu topienia swego JA w innym stworzeniu, tak jakbym tego często pragnął. Jednakże córki żłobią sobie coraz przestronniejsze miejsce w naszym sercu.

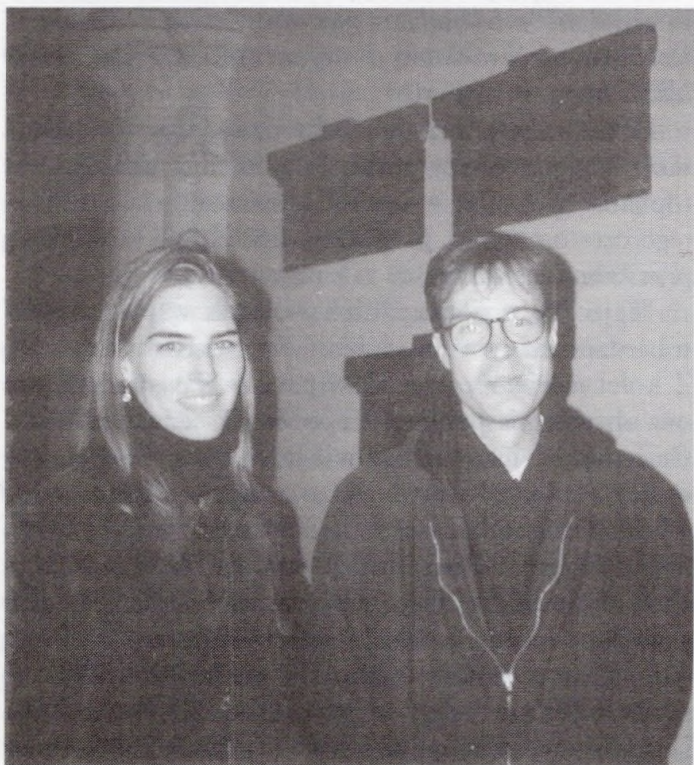
W jednej z poprzednich notatek wspominałem o bardzo ważnym zagadnieniu: Wandzie Raczyńskiej. Z kolei należy się parę słów pannie Wirydianne. Ma ona obecnie niespełna pięć i pół latek, jednak zdaniem Cesi można już dużo powiedzieć o tej oryginalnej osobie. Skojarzyły się w niej (ze znanych mi elementów) właściwości rodziny Branickich obok cech różnych znamionujących Raczyńskich. Jest, jak się zdaje, zdolna choć wygodnicka, by nie powiedzieć leniwa. Będzie prawdopodobnie typem intelektualnym, ale wolnym jednakże od epikureizmu. Ma bardzo dobre serce, spontaniczną szczodrość, będzie zabawna i samodzielna. Po Branickich wzięła zdrową obojętność na to "co się robi, a czego się nie robi". Natomiast mam wielką nadzieję, że Wirydianna zaprawi się w mówieniu zawsze prawdy i unikaniu wielkich "kombinacji". (Tak się też stało, Chwała Bogu). - Ta jedna podstawowa zaleta trzymała się wiernie naszej rodziny (obok wielu słabości)! Posiada ją Wanda, dając dobry przykład.

O trzeciej pannie Katarzynie Raczyńskiej niegodny jestem jeszcze wspominać. Jako samolubny mężczyzna nie poświęciłem jej jeszcze tej uwagi, na którą z pewnością zasługuje. Według relacji Cesi będzie sportowa jak Wanda i pełna energii.

Przytoczyłam dłuższą wypowiedź E. Raczyńskiego o drugiej córce celowo. Poznałam Wirydianę w styczniu 1985 r. w Paryżu, kiedy wysłana zostałam do domu p. Reyów "z misją" od Ignacego Mosia. Bałam się tej wizyty. Już w drzwiach spotkałam się z niezwykle życzliwością i serdecznością. Po jakimś czasie znajomość zaowocowała przyjaźnią. Przez wszystkie te lata nabierała się spora korespondencja, której fragmenty przytoczę niżej. Poświęcę jeszcze kilka

słów siostrze Wirydiannie. Wanda wyszła za mąż w 1957 r. za Ryszarda Dembińskiego, mieszka w Londynie i jest już na emeryturze. Katarzyna nie założyła rodziny i pracuje w bibliotece Uniwersytetu Londyńskiego, kierując zbiorami dotyczącymi Europy Wschodniej.

Wirydianna w 1967 r. poślubiła hr. Xawerego Reya (zmarł w 1987 r.). Urodziła troje dzieci, jedyne wnuki hr. Raczyńskiego: w 1969 r. Xawerego, w rok później córkę Cecylię (nazywaną także Cesią lub Lali) i w 1977 r. Edwarda. Xawery skończył historię i nauki polityczne i pracuje w Komisji Europejskiej w Brukseli; Cecylia od dwóch lat - jak pisała mama - ma posadę w Ambasadzie Francuskiej w Warszawie, a Edzio za rok zdaje maturę. Wszyscy troje są dumą rodziny.



Wróć jeszcze do charakterystyki wystawionej Wirydiannie przez Ojca. Nie mylił się w niczym z wyjątkiem tego, że jest „wygodnica” i „leniwa”. Nie pozwalała i nie pozwala jej na to obowiązki rodzinne i społeczne w Paryżu wśród tamtejszej Polonii. Przez te dziesięć lat pomagała mi w różny sposób, podobnie jak wielu znajomym w Polsce, zwłaszcza w trudnych latach kryzysu lat osiemdziesiątych. Mogłabym na ten temat napisać osobny tekst. Wirydianna była i jest bardzo krytyczna i wymagająca wobec siebie i swoich dzieci. Jest uosobieniem wszelkich cnót człowieka i podobnie jak siostry wielką patriotką.

Hr. Raczyński dla swych córek do końca życia był doradcą i przyjacielem. Wirydianna, często, sama lub z dziećmi odwiedzała Ojca. Wspominała o tym w listach: *Moc serdecznych pozdrowień z Londynu, dokąd przyjechałam na kilka dni odwiedzić ojca i rodzinę* [Londyn 10 I 1986];

W lipcu jadę na tydzień do Londynu, potem na tydzień do siostrzenicy nad morze, a chyba resztę czasu spędzę w naszym domu na wsi [Paryż, 2 VI 87]; *Pojechaliśmy na*

Nowy Rok do Londynu odwiedzić mojego ojca, który skończył 97 lat w grudniu i który się dobrze trzyma [Paryż, 27 I 89].

Wszystkie córki hr. Raczyńskiego mówią piękną literacką polszczyzną, a przecież lata po II wojnie światowej nie sprzyjały przyjazdowi emigracji londyńskiej do Polski.

Ogromnie się cieszę na przyjazd do Kraju - pisała z Paryża 7 marca 90 r. - gdzie nie byłam od 1965 r.! Niestety będę straszliwie krótko, ponieważ to okres kiedy nie powinnam w ogóle z Paryża wyjeżdżać. Dzieci ze mną nie przyjadą, bo będą w przededniu egzaminów, ale przyjadę z młodszą siostrą Katarzyną. Mam zamiar, w przeciągu kilku dni, być w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, no i oczywiście w Świątnikach i w Rogalinie, bo to cel naszej podróży.

Wirydianna zadbała także by jej dzieci mówiły dobrze po polsku. Do dziś Edzio pobiera lekcje konwersacji, a jego nauczycielką jest pochodząca z Poznania i mieszkająca od kilku lat w Paryżu Elżbieta Olszak. Opanowanie polskiego ułatwiły już dzieciom przyjazdy do Polski. *Starsze dzieci - pisała w jednym z listów - pojadą po raz pierwszy w życiu do Kraju, także są bardzo podnieceni. Xawerek jedzie z grupą ze szkoły do Mielca na 2 tygodnie, a Cesia z kuzynką pojadą osobno. Obawiam się, że nawet nie zobaczą Poznania tym razem, tylko Warszawę i Kraków. Mają tyle krewnych i znajomych, że nie wiadomo od kogo zacząć!* [Paryż, 2 VI 87].



Od lat dziewięćdziesiątych podróże córek i wnuków hr. Raczyńskiego stały się praktycznie powszednością. Związane to jest także z działalnością *Fundacji imienia Raczyńskich* utworzonej przez E. Raczyńskiego w 1991 r. Ze zrozumiałych względów Rogalin stał się najdroższym miejscem dla córek. Dziękując mi za kondolencje 13 X 1993 r. Wirydianna napisała: *Rzeczywiście pogrzeb Ojca był wspaniały i wzruszający. Atuję żeśmy się wtedy nie widziały, ale tłum był olbrzymi. Nie wyobrażałam sobie, że Wielkopolska aż tak uroczyście powita Ojca. To tak dobrze, że spoczywa przy swoich rodzicach w swojej Ojczyźnie.*



Danuta PŁYGAWKO

Podpisy pod fotografiami, kolejno:

1. Autorka i Wirydianna - druga córka E. Raczyńskiego w salonie jej mieszkania w Paryżu we wrześniu 1994 r. (fot. Edzio Rey)
2. Wirydianna z kuzynką Wandą Leźnicką i Autorką, w drodze do mauzoleum w Rogalinie - 4 lipca 1995 r. (fot. Joanna Nowak)
3. Xawery Rey z amerykańską koleżanką Magdalene
4. Edzio Rey



Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza Poznań

Wywiad z p. Anną Surzyńską - Błaszak kierownikiem Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza w Poznaniu (oddział Biblioteki Raczyńskich).

Dnia 10 grudnia mija 90 lat jak **Henryk Sienkiewicz** odebrał w Sztokholmie **Nagrodę Nobla** za wybitne osiągnięcia w twórczości powieściowej. Był drugim Polakiem zaszczyconym tym prestiżowym wyróżnieniem. **Fakt ten miał dla wszystkich jego rodaków wielkie moralne znaczenie.** Nagrodę otrzymał obywatel państwa nieistniejącego od ponad stu lat na mapach Europy. Był to dowód dla świata, że naród polski rozwija swoją kulturę, kultywuje własną historię i robi wszystko, aby odzyskać niepodległość.

Henryk Sienkiewicz jest bez wątpienia najpopularniejszym polskim pisarzem. W Polsce poświęcono mu trzy muzea: w miejscu urodzenia-Woli Okrzejskiej, w dworku-darze dla Pisarza od Narodu - Oblęgorku i w ...Poznaniu.

Muzeum Henryka Sienkiewicza w Poznaniu jest placówką kulturalną, licznie odwiedzaną przez dzieci, młodzież i dorosłych. Od kilku lat kieruje nią śremianka - pani **Anna Surzyńska-Błaszak**. Rocznice sienkiewiczowskie jakie przypadają w 1996 r. skłoniły nas by poprosić panią Błaszak o spotkanie i porozmawiać o pisarzu i jego poznańskim Muzeum.

- Proszę przypomnieć początki Muzeum.

- Muzeum otwarto w czerwcu 1978 roku. Fundatorem i właściwie całą machiną napędzającą Instytucję jest pan Ignacy Moś. Swego czasu o przyjęcie „Mosiowych zbiorów” konkurowały muzea w Warszawie, Krakowie, Zakopanem i Poznaniu. Wybrał Poznań, kamieniczkę na rynku naprzeciw ratusza przebudowaną w l. 1554-58 przez Jana Chrzyciela Quadro.

Ignacy Moś to bardzo barwna postać. Potrafi

wokół siebie skupić rzesze ludzi oddanych sprawie Sienkiewicza. Często się mówi, że do Muzeum przychodzą zwiedzający, aby spotkać się z p. Mosiem. Ba, wręcz się tego domagają. Pan Ignacy z właściwym sobie temperamentem i emocją, potrafi opowiadać długo i interesująco o każdym drobiazgu, jaki znajduje się w Muzeum. Dzięki fundacjom które przekazał udało się zebrać wiele cennych rzeczy związanych z H.Sienkiewiczem.

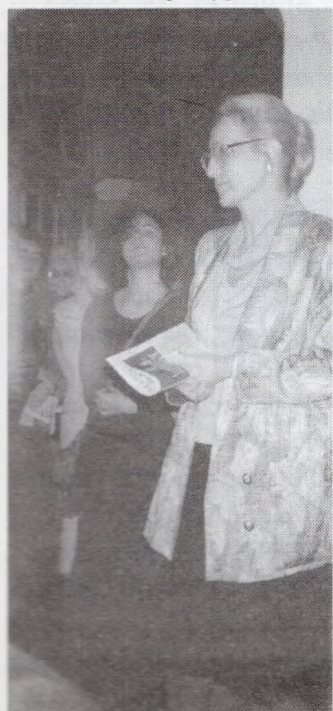


Jak duże są zasoby muzealne i które z nich należą do najcenniejszych?

- Zasoby muzealne są bardzo wartościowe. Wśród nich znajdują się m.in. dokumenty łączące się bezpośrednio z twórczością, z osobą i życiem Sienkiewicza. Maska pośmiertna należy do najcenniejszych eksponatów. Zdjęta została przez Franciszka Ksawerego Blacka w roku 1916, a do muzeum trafiła jako dar zakupiony przez panią Barbarę Piasecką Johnson. Do najcenniejszych zbiorów należą oczywiście rękopisy samego pisarza. Oryginalne listy (np. brulion listu otwartego do cesarza Wilhelma II przeciwko tzw. rugom pruskim z 1906 roku) wzbudzają określone emocje. Księgozbiór liczy około 4 tys. woluminów, w tym wydania dzieł Sienkiewicza w 36 językach.

Wszystko to znajduje się we wnętrzach muzeum wyposażonych meblami z epoki. Meble w dwóch salonikach należały do rodziny pisarza.

- Zwykle muzeum kojarzy się z czymś dostojnym i zastyłym, a Wasza instytucja obala takie stereotypowe wyobrażenie. Jak to się dzieje? Walczymy z tego typu podejściem. Nasze Muzeum przez cały czas tętni życiem. Działalność muzeum jest kilkutorowa. Nie tylko proponujemy mechaniczne zwiedzanie. Odbывают się lekcje muzealne z języka polskiego poświęcone Quo vadis czy Trylogii, jak również lekcje z głębszym tłem historycznym. Dla dorosłych urządzamy różnego



rodzaju spotkania (nie ograniczają się one wyłącznie do Sienkiewicza) Chodzi nam o mocne włączenie się w życie kulturalne miasta. Stąd promocje, wystawy. Od 2 lat organizujemy objazdowe wystawy dla szkół i ambasad. Ostatnio wystaliśmy wystawę do Belgradu i Petersburga. Pełnimy również rolę doradcą gdy szkoły zwracają się o pomoc związaną z osobą Sienkiewicza. Jest to ogromna praca zwłaszcza, że zespół liczy 10 osób (w tym 3 pracowników merytorycznych).

- Przemijają mody literackie, pogłębia się wiedza historyczna, a twórczość Sienkiewicza nadal święci triumfy...

- Sienkiewicz jest ponadczasowy. Składa się na to wiele czynników. Był mistrzem posługiwania się językiem polskim. Posiadał niezwykłą umiejętność konstruowania fabuły, która utrzymuje w napięciu uwagę czytelnika, przeplata momenty zaniepokojenia i grozy momentami humoru i uspokojenia. Młodzież odbiera literaturę Sienkiewicza jak dobrą książkę przygodową lub western (Trylogia). Dla wielu czytelników książki Sienkiewicza stanowią jeśli nie źródło bezkrytycznie przyjmowanej wiedzy, to w każdym razie sugestywną wizję przeszłości ojczyznej.

- Pani Aniu, od kiedy rozpoczęła się Pani wielka miłość do Sienkiewicza?

- Umiłowanie do historii zaszczerpił we mnie nauczyciel historii Śremskiego Liceum p. Edward Balcerowicz, którego zawsze wspominam z sentymentem.

Ukończyłam studia etnograficzne w Poznaniu, zaś studia podyplomowe z zakresu muzealnictwa w Toruniu.

Od 1982 roku związana jestem z Muzeum. Sienkiewicz zdominował całkowicie moje życie. No może niezupełnie. Poza nim mam jeszcze wielką miłość - moją Rodzinę, synów: Macieja studenta II roku chemii w UAM oraz Jurka ucznia 8 klasy Szkoły Podstawowej i męża Ryszarda (inżyniera).

- Jest Pani wiceprezesem Stowarzyszenia POLONIA - ITALIA.

- Tak, funkcję tę pełnię społecznie.

- W Śremie mamy również sienkiewiczologa w osobie pani Danuty Płygawko...

- Tak, przyjaźnimy się od lat i współpracujemy ze

sobą. Promocje Jej książek: „Sienkiewicz w Szwajcarii” oraz „Prusy i Polska. Ankieta Sienkiewicza” miały miejsce w naszym muzeum i były wydarzeniem naukowym oraz towarzyskim. Emocjonalnie jestem związana ze Śremem. Wiem na bieżąco co się w mieście dzieje. Bardzo często odwiedzam moją mamę. Mieszkają tam również moje koleżanki i grono przyjaciół. Obowiązkowo odbywam wędrowkę starymi uliczkami. Zawsze wracam na ul. Kościuszki (dawniej Rzeczną), gdzie wzrastałam. Wędrując uliczkami przywołuję w pamięci ludzi i zdarzenia związane z każdym nieomal domem.

W maju 1996 roku przypada 150 rocznica urodzin Henryka Sienkiewicza. Sądzę, że byłaby to doskonała okazja by zaprosić gości do Muzeum Śremskiego na majowe spotkanie z Sienkiewiczem i książkami o nim.

- Tak, to dobry pomysł. Możemy wspólnie zorganizować wystawę i zaprosić wszystkich miłośników Sienkiewicza.

- A więc do zobaczenia w maju. Dziękując Pani za rozmowę, życzę sił i entuzjazmu, by „zarażać” innych swoją fascynacją autorem Trylogii. Proszę przekazać gratulacje Panu Ignacemu Mosiowi z okazji wręczenia Mu17 listopada br. ORDERU UŚMIECHU.

- Dziękuję, zapraszam do Poznania wspaniałą śremską młodzież na liczne imprezy organizowane w ramach obchodów rocznic sienkiewiczowskich.

Rozmawiała:



Barbara JAHNS

Podpisy pod zdjęciami. Kolejno:

1. A. Surzyńska-Błaszak

2. Ignacy Moś wśród współpracowników i przyjaciół

3. A Błaszak z Juliuszem i Urszulą Sinkiewiczami w Rogalinie

NA WEEKEND DO TURWI

Dziś proponuję wszystkim, którzy znajdą odrobinę czasu i chęci do ruszenia się z domu, do odwiedzenia miejscowości **Turew w gminie Kościan**. Wieś ta leży nad Racockim Rowem - prawym dopływem Obry w okolicy równinnej, typowo rolniczej. Liczy sobie, co prawda tylko około 800 mieszkańców, ale walory historyczno turystyczne stawiają wysoko w hierarchii miejsc godnych zwiedzenia okolicy.

jak go podnieść, upiększyć, ozdobić. Kraj nasz płaski jest i pozbawiony pięknych widoków, starajmy się to wynagrodzić, ozdabiając go roślinnością".

W zachodniej części miejscowości znajduje się rozległy park krajobrazowy - cel naszej wizyty. Tu stoi dwór typu pałacowego w stylu późnobarokowym z połowy XVIII w - dawna rezydencja Dezyderego Chłapowskiego.

Budynek był wielokrotnie przebudowywany. Po pożarze w 1880 roku został odbudowany przez Zygmunta Chłapowskiego (syna generała) przy współpracy architekta Stanisława Boreckiego. Obecnie jest budynkiem dwukondygnacyjnym, przykrytym łamanym dachem czterospadowym elewacje ma rozczłonkowane ryzalitami. W 1812 roku zatrzymał się tu Napoleon Bonaparte.

Przy wschodniej elewacji pałacu wznosi się kaplica neogotycka pw. NMP Niepokalanie Poczętej. Zbudowana została w latach 1846 - 1848 przez D. Chłapowskiego, zaś wg. tradycji projektowała ją córka generała Zofia. Ciekawostką jest fakt, że kaplica na poziomie I piętra jest połączona z pałacem gankiem wspartym na arkadzie. W pałacu zwiedzać można dwa pomieszczenia na piętrze.

W obszernym salonie uwagę zwraca bogata stiukowa dekoracja ścian wyk. około 1780 roku w stylu Ludwika XVI. Sufit neoklasycystyczny pochodzi z 1868 roku. Obok w bibliotece sufit zdobią neogotyckie sztukaterie z lat 20-ych XIX wieku. Na ścianie wisi portret D. Chłapowskiego. W holu na parterze obejrzyć można gipsową kopię popiersia generała - oryginał z czerwonego marmuru, wykonany przez Władysława Marcinkowskiego na początku stulecia znajduje się w poznańskim Muzeum Narodowym.

Obecnie w parku znajduje się stacja badawcza poznańskiego Zakładu Biologii Rolnej i Leśnej PAN prowadzącego badania z zakresu ekologii i agroekosystemów.

Przed pałacem ustawiono w 1979 roku - w 100 lecie śmierci D. Chłapowskiego niewielki głaz z okolicznościową tablicą. Wokół pałacu rozciąga się ponad 20 ha park założony w XVIII wieku.



Leży w połowie drogi między Śremem a Kościanem - około 12 km na zach. od Śremu. Najlepiej dojechać tutaj od strony Śremu przez Gaj, Błociszewo, Donatowo a następnie w lewo przed Gołębinem Starym. Dociera tu też PKS, ale z Kościana - ze Śremu brak bezpośrednich połączeń.

W XIX w. w latach 1815 - 1879 gospodarzem Turwi był gen. Dezydery Chłapowski - napoleończyk i dowódca armii na Litwie w Powstaniu Listopadowym. Odziedziczywszy zadłużony majątek zrobił z niego wzorowe gospodarstwo, w którym uczyli się wielkopolscy rolnicy.

Około roku 1820 jako pierwszy na kontynencie europejskim posadził na polach pasy wiatrochlonne z drzew w celu podniesienia wydajności pól, zapobiegania erozji wietrznej i podniesienia walorów krajobrazu. W swej książce „O rolnictwie” z 1835 roku pisał: *„Kiedy kto kocha swój kraj to nie tylko o tym myśli, aby z niego ciągnąć zyski, ale i o tem,*

Pierwotnie był to francuski park regularny, natomiast w latach 1860 - 1870 sprowadzony przez generała ogrodnik Augustyn Denizot - przekształcił go w park angielski.

Dziś charakter krajobrazowy ma tylko pn. część parku, pd. część to naturalny las grabowy z czasów sprzed osadnictwa rolniczego. W parku rośnie dużo starych drzew - pomników przyrody. W parku pałacowym uwagę zwracają tablice informacyjne Agroeologicznego Parku Krajobrazowego, który powołano na tych terenach decyzją wojewodów poznańskiego i leszczyńskiego dnia 1 XII 1992 roku. Obszar parku 17 200 ha znajduje się na styku gmin: Krzywiń, Kościan, Czempin i Śrem. Oczywiście APK im. D. Chłapowskiego to nie sama przyroda. Są tu



również zabytkowe kościoły (Gołębin Stary, Rąbin i Wyskoć).

Na cmentarzu przykościelnym w Rąbinu spoczywa gen. D. Chłapowski, jego żona, oraz jej siostra Joanna z Grudzińskich - Wielka Księżna Łowicka (żona Wielkiego Księcia Konstantego). Tu również znajdują się końcowe stacje późnoklasycystycznej Drogi Krzyżowej biegnącej polami i zadrzewieniami od odległego o 10 km Kopaszewa, a ufundowanej przez D. Chłapowskiego dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłej córki Zofii Koźmianowej. Warto na pewno przyjechać do pobliskiej Śremowi Turwi, by cieszyć oko krajobrazem, chociaż sztucznie ukształtowanym, to jednak bardzo malowniczym o każdej porze roku.



Opracował: Jacek Stawiński

W Turwi o tej historii nie mówiono

Wracając z Turwi warto wstąpić do rabińskiego lasu. Przy drodze gruntowej do Dalewa, w lesie wśród wspaniałych dębów stoi drewniana kapliczka w stylu zakopiańskim. Dlaczego i przez kogo wystawiona została w tak pięknym i oddalonym od osad ludzkich miejscu?

Wzniesiona została na pocz. XX w. w miejscu tragicznego polowania, w czasie którego Zygmunt Chłapowski z Turwi (wnuk Dezyderego Chłapowskiego) przypadkowo zastrzelił niejakiego Mańkowskiego z Brodnicy. W styczniu 1909 roku Zygmunt Chłapowski urządził polowanie w rabińskim lesie. Stał na stanowisku strzeleckim obok Kazimierza Mańkowskiego i coś manipulował przy sztucerze. W pewnej chwili, Kazimierz Mańkowski niespodziewanie wyszedł na linię strzału, strzelba wypaliła i śmiertelnie go raniła.

Zygmunt Chłapowski ożenił się z siostrą zmarłego — Teklą, swoją siostrzenicą, młodszą od siebie o 19 lat. Tekla była dziewczyną piękną, pełną energii i temperamentu. Jej ojciec Wacław Mańkowski długo przeciwstawiał się temu związkowi, bo uważał, że pokrewieństwo jest za bliskie, (była córką Antoniny z Chłapowskich z Szóldr, stryjecznej siostry Zygmunta).

Po tragicznej śmierci syna zgodził się na ślub, aby nie sądzono, że człowiekowi, który w sposób niezawiniony stał się przyczyną śmierci syna odmawia ręki córki.

Zygmunt Chłapowski syn Tadeusza i Róży z Jezierskich był działaczem społecznym i publicystą ekonomicznym.

Urodził się w Turwi. Wcześniej osierocony, wychowywał się pod opieką stryja Stanisława z Szóldr. Gimnazjum ukończył w Lesznie, a studia rolnicze w Berlinie. Od 1890 roku osiadł w Turwi i poświęcił się odnawianiu zaniedbanego, niegdyś najlepszego gospodarstwa w Poznańskim. W pobliskim Dalewie założył i prowadził kółko włościańskie. Z natury małomówny, poważny, skryty, posiadał umysł ścisły. Dzięki umiejętnej gospodarce i wielkiej pracowitości zdołał nie tylko podnieść Turew, ale dokupił dwa majątki

Goździkowo (w pow. śmigielskim) i Potokę na Górnym Śląsku.

W tej ostatniej stworzył wzorowe gospodarstwo i zarazem polski ośrodek kulturalny. Od 1908 r. przewodniczył Radzie nadzorczej Banku Ziemskiego. W 1915 w Turwi odbyła się narada ziemian poznańskich, na której zapadła decyzja o udzieleniu pomocy ziemianom dotkniętym wojną w Królestwie Polskim. Dzięki staraniom Chłapowskiego i innych zebrano 1 milion 300 tys. marek. Zygmunt Chłapowski należał również do Komitetu ratunkowego dla Królestwa w czasie wielkiej wojny.



Interesowały go głównie zagadnienia ekonomiczno-rolnicze. Pisał niewiele, lecz rzeczy cenne, z którymi liczyli się uczeni niemieccy. Badał zwiększenie się wartości ziemi pod wpływem rozwoju intensywnej gospodarki; pisał na ten temat w „Księdze Jubileuszowej” (Centralnego Towarzystwa Gospodarczego).

W „Ziemianinie” opowiadał się za ostrożną parcelacją i tylko majątków ekstensywnych, nie uprzemysłowionych, uznając potrzeby kolonizacji



wewnętrznej za pomocą parcelacji.

Był głęboko religijny i pobożny. Swój żywot zakończył tragicznie.

Podczas pobytu w Warszawie (gdzie wygłosił w Towarzystwie Ekonomistów i Statystyków referat o kolonizacji wewnętrznej) uległ wypadkowi tramwajowemu, w następstwie którego zmarł 8 kwietnia 1919 roku. Pochowany został w Rąbiniu.

Wszystkich zainteresowanych bliższymi losami rodziny Chłapowskich odsyłam do książki Krzysztofa Morawskiego WSPOMNIENIA Z TURWI oraz POLSKIEGO SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO i zachęcam do spaceru po rąbińskim lesie.

Barbara Jahns

Foto B. Jahns Kapliczka o konstrukcji zrębowej w stylu witkiewiczowskim wzniesiona jesienią 1909 roku. Obiekt odrestaurowany staraniem pracowników leśnictwa.

Foto Zygmunt i Tekla Chłapowsy w Turwi ok. 1910



CHOINKA

Zwyczaj to dawny, pochodzący jeszcze z czasów pogańskich, a rozpowszechniony zwłaszcza wśród ludów germańskich. W dniu przesilenia zimy i nocy, kiedy to dni stawały się coraz dłuższe zawieszano u sufitu mieszkań gałązki jemioły, jodły, świerku czy sosny, jako symbole zwycięstwa nad śmiercią, dnia nad nocą, światła nad ciemnością. Kościół chętnie ten zwyczaj przyjął, jako zapowiedź i znak, jako typ i figurę Jezusa Chrystusa. On był dla rodzaju ludzkiego prawdziwym rajskim drzewem żywota. Na drzewie krzyża dokonał On naszego zbawienia.

Na choince zawieszamy światła, gdyż Chrystus tak często nazywał siebie światłem. Zawieszamy na drzewku łąkocie i ozdoby, aby w ten sposób przypomnieć dobrodziejstwa Odkupienia. Zwyczaj ten rozpowszechnił się niemal na całym świecie. W Święta Bożego Narodzenia wystawia się choinki w domach i oknach wystawowych, na placach i w kościołach. Najdroższą choinkę wystawiła pewna firma jubilerska w Tokio w 1975 roku, a oceniono ją na trzy miliony dolarów. Najwyższą choinkę - liczącą ponad trzydzieści metrów, wystawiono przed ratuszem wiedeńskim. W Polsce choinkę przejęliśmy od zachodniego sąsiada w XVIII w.



głodnym i samotnym. Przecież to wieczór zbratania i miłości. Zwyczajem było również, że cały dzień obowiązywał post ścisły. Także podczas Wigilii podawano potrawy postne, w liczbie nieparzystej, ale tak różnorodne, by były wszystkie potrawy jakie jadło się w ciągu roku. Na wschodzie Polski pierwszą potrawą wigilijną była kutia. Piekło się ją z udziałem całej rodziny. Była to gotowana pszenica lub jęczmień, zaprawiana miodem, migdałami, orzechami i śliwkami. Pan domu rozpoczynał wieczerzę modlitwą, potem ktoś odczytywał fragment Ewangelii o Bożym Narodzeniu. Następnie, po krótkim przemówieniu, każdy z domowników brał opłatek do ręki i wspólnie składano sobie życzenia. Z tej okazji przebaczano sobie urazy i przepraszano się

wzajemnie. Opłatek jest symbolem Eucharystii, Chleba anielskiego, który na Pasterce wszyscy przyjmują. Opłatek być może pochodzi od eulogów pierwszych wieków, czyli chlebów błogosławionych w czasie Mszy św., jak to jest jeszcze w zwyczaju u prawosławnych. Wieczera wigilijna przypomina jako żywo agapy, ucztę miłości braterskiej, jakie w pierwszych wiekach były w zwyczaju. Po złożeniu sobie życzeń zabierają się wszyscy do uczt, po której każdy znajduje coś dla siebie pod choinką. Ucztę kończą kolędy, które śpiewa się do Pasterki. Pasterka jest sprawowana o północy na pamiątkę, że, pasterze w tym czasie zbudzeni przez aniołów udali się do groty Narodzenia.

Opr. M. Jurgowiak

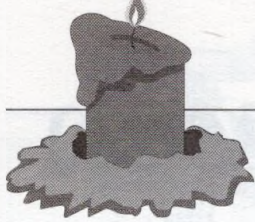
WIGILIA

Urządzanie Wigilii przyjęło się w Polsce w wieku XVIII, a na stałe weszła do naszej tradycji w początkach XX w. Nabrała cech czegoś sakralnego, świętego, czego nigdzie się nie spotyka. Oto najpierw gospodynie urządzają wielkie sprzątanie, mycie, czyszczenie. Po czterech rogach głównej sali umieszczano się na wsi i po dworach 4 snopy zbóż: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, aby Boże Dziecię nie skąpiło w Nowym Roku koniecznego pokarmu dla człowieka i bydła. Stół zaścielał biały obrus, przypominający ołtarz i pieluszki Pana, a pod obrusem dawało się siano dla przypomnienia sianka, na którym spoczywało Boże Dziecię. Jeśli ktoś z rodziny przeniósł się w minionym roku do wieczności - zostawiano i dla niego nakrycie. Wierzono bowiem, że w tajemnicy świętych obcowanie dusze naszych bliskich w tak uroczystej chwili przeżywają radość Bożego Narodzenia wraz z nami. Dawano również oddzielną zastawę dla gościa, który w wieczór wigilijny przypadkowo mógł się zjawić. Tego bowiem wieczoru nikt nie mógł być

Wigilijna rozmowa – między nami zwierzętami

Nie myśl Drogi Czytelniku, że zwierzęta nie porozumiewają się między sobą przez cały rok, nie wymieniają swych myśli co sądzą o tych, którzy ośmielają się nazywać ich właścicielami. Niestety, wielu z nich nie spełnia wynikających z tego podstawowych obowiązków. W wakacje wyrzuca się psy z samochodu, pozostawia w lesie - i o zgrozo często przywiązane do drzewa. Ludzie pozwalają na bezsensowne rozmnażanie się kotów, a później w bestialski sposób je zabijają lub opuszczają! Pies najczęściej ma ciepły dom lub budę, ale cóż mają począć w zimę „biedne kociny” opuszczone przez swych „panów” na działkach? I w tym tkwi problem! Psa nikt nie zostawi samego na działce! Kota, czemu nie? Ich przecież jest tak dużo! Jeśli pozdychają z głodu i z zimna to nic takiego - powie wielu „mądrych”. Przyjdzie wiosna i „natura wszystko wyrówna”! Proszę nie kończyć w tym miejscu lektury. Przeczytajcie dalej, co o Was ludziach mogą mówić w wigilijną noc działkowe koty. **Wszystko tu jest prawdą!**

Działek w Śremie jest wiele i jestem pewien, że problem



wszędzie jest taki sam. Ta rozmowa już wcześniej odbyła się na jednej z nich. Postanowiłem w pewien zimny wieczór gościć swych „braci” i wspólnie ponarzekać na ich niedolę.

- Ty Albiś masz wyjątkowe szczęście, że twoje Panie dbają o ciebie przez cały rok - powiedziała **kotka** nazywana **Basia**. Masz tu w tej oranżerii ciepłe legowisko. Musi być tu bardzo ciepło gdy świeci słońce? - kontynuowała dalej. - O, tak! Każda z nich po prostu mnie uwielbia i przyznaje, że nie lubię tego ściskania, zwłaszcza wtedy, gdy jestem najedzony - wyjaśniłem.

- Wolałbym być ściskany i najedzony, niż głodny - włączył się **Czarno-Biały**.

- Och, po tobie to nie widać, że jesteś głodny - nieśmiało zauważyła **Basia**.

- No, to tylko dlatego - tłumaczył się **Czarno-Biały** - że jestem silny i potrafię czasami wejść „w obcy rewir” i „podprowadzić” komuś jakieś jedzenie.

- A!, wreszcie wydało się dlaczego moje jedzenie czasami znika z mojej miseczki - powiedziałem wzburzony. No, ale dziś wszystko mogę ci wybaczyć - kontynuowałem dalej i wybaczyłem. Ostatecznie sam byłem małym opuszczonym kotkiem, gdy rok temu „znalazłem się” na tej działce. Od razu te Panie przyjęły mnie „z otwartymi ramionami”, przygotowały „leżotko” i od tego czasu już przez rok regularnie przynoszą jedzenie. Za to łowię im myszy, bo przecież nieprawdą jest, że tylko głodny kot to robi. Ludzie chyba tego nie wiedzą? Powiem wam jeszcze, że nie byłem wówczas jedynym kotem, którym się zajęły. Dokarmiły już tę biedną czarno-białą Kicię, pozostawioną „na pastwę losu” przez właścicieli. Później oddały ją „w dobre ręce” Szymona i jego rodziny na Nadbrzeżną. A jej córka - mała Berta pojechała samochodem aż do Poznania - opowiadałem dalej.

- To tak jak mnie - wtrąciła się **Basia**. Mój właściciel w ogóle się mną nie interesuje. Serce i schronienie znalazłam na innej działce. Gospodaruje na niej pan Jan. To on zrobił mi wygodne „legowisko”, abym w kwietniu i końcu sierpnia mogła urodzić moje dzieci. W wychowaniu trzech „malców” urodzonych w końcu sierpnia pomagał mi mój starszy synek, nazywany przez pana Jana - Maciusiem. Jest bardzo troskliwy kontynuowała dalej - ludzie wiele by mogli się od nas nauczyć.

- Czy ty **Baska** nie przesadzasz, aby dwa razy do roku „starać się o dzieci”? - wtrącił się dotąd milczący **Szaro-Biały**.

- Och, lepiej byś już nic nie mówił, bo jest w tym i twoja „zasługa” - broniła się **Basia**.

- Przestańcie się kłócić! - usiłowałem ich uspokoić. Lepiej posłuchajcie, co mogę wam powiedzieć „w tym temacie”. Słyszałem, że moje Panie mieszkające u nich w domu kotce **Misi** (nazywanej także przez ich sąsiadkę - panią **Marylkę Minią**), co 4 miesiące dawały jakieś zastrzyki i „problem był z głową”. Potem musiały mieć operację i przy okazji zrobiono jej, jak to one mówiły - sterylizację. Teraz **Miśka** i jej Pani jest „o te sprawy” spokojna.

- A któż to daje te zastrzyki i robi te operacje? Czy to nie ma wpływu na nasze „instynkty”? - zainteresowała się **Basia**.

- No, ci wspaniali śremscy weterynarze - instruowałem autorytatywnie. Jeden w Lecznicy dla Zwierząt, a drugi w Przychodni dla Zwierząt. Ulic niestety nie pamiętam, ale dla

ludzi to żaden problem trafić tam z nami jak tylko chcą - kontynuowałem dalej. A po tym zabiegu lub zastrzyku kotki wypiękniją i nadal wspaniale polują - zakończyłem.

- To znaczy, że tylko kotki trafiają do Lecznicy? - zapytał **Szaro-Biały**.

- Skąd! - wyjaśniałem dalej. Wprawdzie - jak mówi ten doktor - stanowimy tylko 5% jego pacjentów, ale ja również tam byłem niedawno z moją młodszą Panią. Bynajmniej wcale nie byłem chory. Dostałem tam zastrzyk, który ma mnie uodpornić na wszystkie zimowe choroby. Ale powiem wam, że przy okazji przekonałem się, że ten doktor w Lecznicy to „czyni cuda”. Operował złamaną nogę naszego „brata” - kociny przywiezionej aż z Czempinia.

- Musi on mieć bardzo dobrego opiekuna - wtrącił się dawno milczący **Czarno-Biały** - bo na pewno to było kosztowne?

- Moi drodzy, kosztowne jest wszystko! Ty **Basia** dobrze wiesz, że pies sąsiadów niedaleko tej twojej działki, o imieniu **Dzięki** musiał dostać zastrzyki i mieć w tej Lecznicy laserowe naświetlania, bo jest długi i mu „wyskoczył” dysk. Wtedy jego właściciel - pan **Bogdan** i jego uroczą on - pani **Jadzia**, wcale z kosztami się nie liczyli! Są szczęśliwi, że ten ich **Dzięki** jest już zdrowy, jak to mówią ludzie - „jak rydz” - przypomniałem.

- Och, ten **Dzięki** był znaleziony w lesie! To dobrze, że ma teraz takich Panów! - rozczuliła się **Basia**.

- Ty też nie narzekaj, od dawna karmi cię pan Jan i moje Panie - wtrąciłem. A te twoje sierpniowe dzieci dzięki nim poszły „w dobre ręce”. Na wiosnę pojedziesz do Lecznicy po ten „magiczny zastrzyk”, który da ci odpocząć od macierzyństwa chociaż na pół roku. Młodsza Pani mówiła, że to niewiele kosztuje - dokończyłem.

- Miejmy nadzieję, że ta zima nie będzie mroźna. Może doczekamy się, że wszystkim kotom przygotują na te najcięższe dni ciepłe „schowanka” - powiedział **Szaro-Biały**. Nie wiem dlaczego ludzie myślą, że jak mamy futra to nam to wystarczy - kontynuował dalej.

- Właśnie, przecież oni też nie chodzą nago i mają te swoje ciepłe kożuchy i płaszcze - poparł go **Czarno-Biały**.

- No tak, to są nasze „pobożne życzenia”. A może poprosimy o schronisko dla zwierząt, gdzie „przytulą” na zimę wszystkie opuszczone koty i psy - skończyła „marmurkowa” **Kotka**.

- Kończmy jednak tę dyskusję i zapraszam was na kolację - powiedziałem. Życzę wam, abyście od jutra nie byli głodni i mam nadzieję, że nie będzie wam już zimno. **Ludzie przecież nie są aż tacy najgorsi!!!** Ja postaram się, aby o naszej rozmowie wszyscy się dowiedzieli.

Tak przebiegała nasza rozmowa.

A może Ty - Drogi Czytelniku miałbyś coś do powiedzenia na ten temat?



ALBIŚ



DWOISTOŚĆ POGLĄDÓW NA MODĘ

Moda od wielu wieków zajmowała myślicieli wszystkich krajów. Można tu zauważyć krańcową rozbieżność ocen. Dla jednych moda jest siedliskiem wszelkiego „zła”, jednocześnie dążeniem do luksusu i zbytku. Dla innych to pozytywny element życia, który je wzbogaca i urozmaica.

Tak więc, już biblijny **Izajasz** wypowiada się na temat mody i obyczajów, widząc w nich zło:

„Jahwe powiedział:

*Ponieważ się wbiły w pychę córki syjońskie,
ponieważ chodzą wyciągając szyję i rzucając oczyma,
ponieważ chodzą wciąż drepzcząc
i dzwonią brzękadłkami u swych nóg,
przeto Pan obłtyłszy czaszkę córek syjońskich,
Jahwe obnaży ich skronie,
W owym dniu usunie Pan ozdobę brzękadłek
u trzewików,
słoneczka i półksiężycy, kolczyki, bransolety i welony.
I diademy, łańcuszki u nóg i wstążki, flaszeczki na
perfumy
i amulety, pierścionki i kółka do nosa, drogie suknie,
narzutki i szale, torebki, zwierciadełka, muslinową
bieliznę,
zawoje i letnie sukienki.*

I będzie:

zamiast perfum - zaduch,
zamiast paska - powróż,
zamiast uczesanych kędziurów - łysina
miast wykwintnej szaty - ciasny wór
zamiast krasy - wypalone piętno”

Izajasz oprócz krytyki mody zawarł - poniekąd
wbrew własnej woli - plastyczny opis damy swej epoki.

Zupełnie odmienną opinię na temat mody głosi
Anglik **Bernard de Mandeville**, na początku
osiemnastego wieku, w swej **„Bajce o pszczołach”**:

*„Zawiść i próżność - serią podniet
Wytwórczość ożywiały zgodnie,
Bowiem odmiana mody nagła
W rzeczach ubrana, mebli, jadła,
Prześmieszna słabość ta - istotnie
Obrót zwiększała wielokrotnie.
Stroje, i mody fakt niestałej,
Odmienność losu potwierdzały,
To, co posiadać było modnie,
W pół roku stanowiło zbrodnię.
Wciąż siląc się reguły zmieniać,
Wciąż z czegoś niezadowoleni
Tą niestałością osiągałi
Więcej niż gdyby planowali”*

Te dwa całkiem przeciwstawne przykłady, poruszają
oprócz mody także inne problemy. Niemniej
zadziwiający jest fakt niezmienności w ciągu tysiącleci
dwoistości poglądów na modę.

W XV w. Sawonarola krytykując niemoralne życie

w Rzymie i Florencji, występuje zarazem przeciwko
modzie. Później, w XVI w., Anglik Roger Ascham
niezwykle gwałtownie atakuje modę włoską.
Jednocześnie w tym samym czasie panuje przekonanie,
że słuchanie nakazów mody, zdżyczenie obyczajów
i rozwiązłość to w gruncie rzeczy jedno i to samo.
Jednocześnie ukazują się wiele podręczników dworskich
manier, które zajmują pozytywne stanowisko wobec
mody, a nawet przestrzegają przed przesadą, która
świadczy o złym guście. Jeszcze w połowie XIX w.
Friedrich Theodor Vischer wypowiada się bardzo
krytycznie na temat mody - a jest to czas największego
jej rozkwitu, czasy Drugiego Cesarstwa we Francji.

W tym samym okresie poeta Charles Baudelaire
rozważa powiązania mody ze sztuką. Pod koniec XIX
w. Stephan Mallarmé wydaje czasopisma poświęcone
modzie. Z tych kilku zaledwie wymienionych
przykładów wynika, że ci którzy zajmują się modą
zawsze dzielą się na dwie grupy, pomiędzy którymi
występuje sprzeczność. „Powtarzające się na przestrzeni
całych znanych nam dziejów ludzkości krytyka i ataki
przeciwko modzie mają swój odpowiednik
w potajemnym zapotrzebowaniu na nią.
Zapotrzebowaniu tak przemożnym, że żadne zakazy
nie są w stanie utrzymać go w ryzach i na przekór
wszelkim przeciwnościom zawsze i od nowa potrafią
dojść do głosu”. Jeżeli w sprawach mody występują tak
krańcowe oceny, oznacza to - podobnie jak w sferach
życia moralnego występują normy nakazów i zakazów
- że również w tym przypadku społeczeństwo będzie
miało wpływ na ubiór. Oznacza to, że moda jest nie
tylko upiększającym dodatkiem do życia, a wręcz
istotnym środkiem wyrazu regulującym współżycie
między ludzkie. Sprzeciw i oburzenie jakie towarzyszy
modzie dowodzą, że muszą się kryć za nią ważne
tendencje społeczne. W rozwoju historycznym moda
podporządkowuje sobie coraz więcej zjawisk
kulturowych, aż wreszcie staje się jednym z głównych
elementów tworzących współczesną kulturę masową.



Anna Berdyszak Ochocka

Przypisy: 1. Izajasz 3, Biblia Tysiąclecia, Poznań 1956r. s. 16-24 2.
Bernard de Mandeville, Bajka o pszczołach, tłum. W. Chwalewicz,
Warszawa 1957r., s. 20 3. Rene Konig, Potęga, urok mody, Warszawa
1970r., s. 30

WIELKOŚĆ RZECZY MAŁYCH

Święta to czas stworzony do głębszych przemyśleń, do zastanowienia się nad wiecznością, nad naszą egzystencją tu i po drugiej stronie. To czas przebaczenia, spokoju rozkoszowania się potrawami świątecznymi, obrzędami, wreszcie tradycją. To dobry czas do rozmyślania o rzeczach, o których w pośpiechu codziennego życia nie myślimy. Ulice pokryte bielą śniegu, ośnieżone drzewa, domy. Gdzieś w dali bawiące się na białej „pościeli” dzieci. Jak z obrazów zimowych Bruegel’a. Ale u mistrza z Niderlandów najczęściej ludzkie dramaty odbywają się nie w części centralnej obrazu, lecz z boku, jakby nie dostrzegane. Tak jest w „Upadku Ikara”, czy w „Samobójstwie Saula”. Pierwsze plany obrazu to masa zakutych w zbroje ciał z włóczniami i bitwa rozgrywająca się w pięknej scenerii lasu. Gdzieś z boku rozgrywa się prywatny dramat, Saul odbiera sobie życie. Ale nie chcę tu pisać o ludzkiej znieczulicy czy niełaskawości losu.



Chcę zatrzymać się na rzeczach pozornie drobnych często przez nas pomijanych. Zmaganie się z naszą egzystencją okrada nas z zauważania rzeczy prostych, pięknych wokół nas. Prostota, jakby na przekór nam, stwarza niesamowite problemy

i trudności. Szukamy i dopatrujemy się rzeczy wielkich, gotowej masowej produkcji, przykładem tego są choćby lalki Barbie, które rzutują na smak i gust przyszłego pokolenia. Bo przecież, każde dziecko chce w wieku dojrzałym wyglądać jak Barbie czy Ken. Naszą egzystencję, poprzez codzienne czynności czy doświadczenia z rzeczami nas otaczającymi, bardzo ciekawie opisuje Jolanta Brach-Czajna w książce „Szczeliny istnienia”. Chociażby taka wiśnia, której bytu doświadczamy wówczas, gdy mamy ochotę ją zjeść. Mała, krągła, soczysta, z napiętą skórą koloru starego, dojrzałego wina. Trochę kwaśna, trochę słodka. Gdy niezdarnie będziemy chcieli ją wziąć łyżeczką z talerzyka, ucieka po obrusie, plami nam ubranie, wreszcie okazujemy się wobec niej bezradni. W końcu ginie w naszym przewodzie pokarmowym.

Wiśnia jak z holenderskich martwych natur. Soczystość owoców, dojrzałość, usychanie, gnienie, jak narodziny, życie, przemijanie, śmierć. Kwintesencja naszego istnienia w owocu wiśni...

Ścierka dla autorki „Szczelin istnienia” nie jest tylko przedmiotem skrzętnie ukrywanym za rurą od zlewu. Nie służy tylko do zmywania rozlanego mleka. Sięgamy po nią w momencie potrzeby. Zmywa brud, potem wyprana czeka na następną chwilę jej „przeznaczenia”. Jest jak konfesonat, uświadamia nam nasz „brud” i nasze „oczyszczenie”. Tyle o wyśmienitej lekturze, którą bardzo państwu polecam.

A teraz trochę o japońskich wierszach „haiku”, których tradycja sięga XIV w, a rozkwit XVI/XVII w. Są to krótkie 3 - 4 wersowe utwory.

„Czyżby mnie zbudził lód,
co tej nocy cichej
rozsadził dzban” i następny:
„ Wbiłem siekierę,
zdziwiłem się, że pachną
zimowe drzewa”.

Zobaczmy, co pisze tłumacz „haiku” Agnieszka Żuławska-Umeda.

Każdy wiersz „haiku” jest obrazem, szkicem, który notuje aktualny stan jakiegoś wycinka świata w sposób najpełniejszy, ponieważ oddaje jego barwę, muzykę, nawet zapach i całą go otaczającą atmosferę, działającą na uczucia poety i czytelnika.

Podobnie jak w obrazach „zen”, gdzie poszczególne cząsteczki wszechświata drzewo albo kwiat, czy nawet tylko liść, istnieją samotnie w białej i pustej przestrzeni „opisując ten świat” w sposób najkrótszy i najbardziej wyczerpujący. Porównanie z malarstwem „zen” nie jest tutaj przypadkowe, albowiem oba przejawy sztuki stworzone zostały przez tę samą myśl, chęć świadomego przeżycia momentu teraźniejszego. Dlatego mistrzowie „haiku”

„haiku” porzucali swoich bliskich, by pędzić dni w niestrudzonych wędrówkach i jako mnisi buddyjscy ze spokojem poddawali się prawu niestałości wszechrzeczy i zagłębiać w głąb czasu. A więc tym mocniej odczuwali proste i czyste piękno rzeczy, piękno jakie widzą dzieci i utrwalali je w swojej poezji. Dlatego czytając „haiku” ma się nieodparte wrażenie, że traktują oni każdą rzecz jak coś bardzo bliskiego, co żyjąc własnym życiem, chce zasłużyć sobie na naszą uwagę i pracuje na oświecenie człowieka, bo czasem chwila może zrodzić w nim Buddę, a jedno doznanie Poetę.

Myślę, że dobrą ilustracją tych wierszy będzie fragment pracy jednej z pitsburskich artystek, profesorki jednego z uniwersytetów w stanie Pensylwania (USA) Diane Samuels. Tytuł pracy „Morawiański



Golem”, praca wykonana na Morawach. Działalność artystyczna Diane Samuels dotyczy przynależności człowieka do ziemi, natury, do wszechświata, ukazuje ciągłe splatanie się życia i śmierci, przychodzenia i odchodzenia jako roli naszego istnienia. Dalszy komentarz pozostawiam Państwu.



DOROTA BERDYSZAK

Czy Król jest nagi?

De gustibus non est disputandum - mówi łacińska maksyma. Jednakże z niesamowitą wręcz łatwością okazujemy dezaprobatę wobec tych, którzy otwarcie zachwycają się, naszym zdaniem, wątpliwymi pod względem estetycznym dziełami, dławi nas śmiech na widok kogoś, kto wychwala pod niebiosa żenujący kicz, ale milczymy w zetknięciu ze współczesną sztuką przez duże „S”, chociaż szczerze powiedziawszy większość z nas nie ma pojęcia czemu ona służy i „co autor miał na myśli.”. Postawa taka jest wynikiem niemal religijnego stosunku do sztuki w ogóle, który, o ile w odniesieniu do dawnych mistrzów jest zrozumiały i uzasadniony, o tyle w relacji z współczesnych pozostaje zagadką.

Jaka jest prawda o sztuce współczesnej? Dlaczego jej nie rozumiemy, nie akceptujemy i nie chcemy oglądać? Dlaczego nie mamy ochoty uczestniczyć w dialogu ze współczesnym twórcą chociażby poprzez otwartą negację? I czy rzeczywiście twórcy współczesnej sztuki chcą z nami, przeciętnymi zjadaczami chleba, prowadzić dialog? Czy przypadkiem ich działania nie są nudnym monologowaniem, ewentualnie wypowiedzią skierowaną do wąskiego grona przyjaciół artystów?

Twierdzenie, że wszystkie dzieła sztuki współczesnej pozbawione są wartości, byłoby przesadą (osobiście uważam, że pewnego typu działania są interesujące i niezwykle znaczące). Przesadą jednak jest również twierdzenie, że działania współczesnych twórców są nowatorskie i niebywale interesujące, w wielu bowiem przypadkach trudno oprzeć się wrażeniu, że mamy do

czynienia ze swoistym akademizmem, który neguje i z przerażającą wręcz bezwzględnością niszczy np. skłonności do naturalizmu. Powstaje pytanie, czy przypadkiem owo stronienie od naturalizmu, skłonność do instalacji czy performance nie wynika li tylko z prostego faktu braku umiejętności warsztatowych? Michał Anioł czy Leonardo da Vinci, Tycjan czy Caravaggio (aczkolwiek nie zawsze i nie przez wszystkich zrozumiani) byli twórcami, których siła tkwiła nie tylko w nowatorstwie, ale w talencie, geniuszu i umiejętnościach. Trudno z nimi i z ich dziełami porównywać chociażby impresjonistów czy postimpresjonistów (mimo, że należą oni w chwili obecnej raczej do klasyków malarstwa), a co dopiero twórców współczesnych, którzy fakt braku zrozumienia interpretują jako niezaprzeczalny dowód swego geniuszu.

Problem czy to co obserwujemy jest przejawem kryzysu sztuki czy też raczej jej agonii (w końcu wielki i bez wątpienia nierozumiany przez siebie współczesnych Witkacy, przepowiadał rychłą jej śmierć!) pozostaje otwarty. Wydaje się jednak, że bez względu na diagnozę, dla większości z nas współczesny twórca jest niemy. A mimo wszystko, gdy stajemy oko w oko z jego dziełem, nie potrafimy wykrztusić z siebie nic poza usprawiedliwieniem, sprowadzającym się najczęściej do nieśmiało wypowiedzianej kwestii: nie znam się na tym, nie jestem fachowcem.

Problem jest istotny, dotyczy bowiem nie tyle kompetencji każdego z nas do wydawania opinii na temat sztuki współczesnej (wbrew pozorom każdy z nas posiada swoje zdanie na jej temat), ale raczej „być albo nie być” człowiekiem kulturalnym. Żyjemy w nader ciekawych czasach, których specyfika polega również i na tym, że przed każdym, który chce na miano owo zasłużyć, stawia się nie byle jakie wymagania. Powoduje to, że większość z nas boi się przyznać do wzruszeń, jakich doświadcza przy oglądaniu zachodu słońca, nie mówiąc już o tym, że mało kto ośmiela się zgrzeszyć wyrażeniem niepoehlebnej opinii na temat uznanego twórcy i jego dzieł. Podejrzewam, że większość ludzi zgodziłaby się ze zdaniem Octavio Paza, że muzea i galerie wypełnione są „antydziałami reprezentującymi sztukę i obiektami antysztuki”, nie czyni zaś tego, bo nie czuje się kompetentna lub boi się powiedzieć głośno: „król jest nagi”.

Octavio Paz w jednym ze swoich esejów napisał: „Nie neguję, że kontemplowanie trzech sardynek na talerzu, albo wpatrywanie się w trójkąt sąsiadujący z prostokątem, może nas duchowo wzbogacić. Uważam jednak, że częste powtarzanie takiej czynności staje się nudnym rytuałem. Myśl tę dedykuję tym wszystkim, dla których niechęć przechodnia do sztuki „nowej” jest niezrozumiała.

Ewa STRYCYŃSKA

W rytmie Flamenco

Z Romanem Lorencem, Prezesem Towarzystwa Polska - Hiszpania, rozmawia Małgorzata Jurgowiak

- Jaka jest historia powstania Towarzystwa Polska - Hiszpania w Śremie? - Towarzystwo zostało założone jako śremskie koło oddziału poznańskiego 8 grudnia 1987 roku. Inicjatorami założenia koła była grupa osób, które interesowały się kulturą i historią Hiszpanii, kraju w tym okresie bardzo egzotycznego dla Polski. Po roku działalności wystąpiliśmy do Zarządu Głównego w Warszawie z wnioskiem o utworzenie oddziału samodzielnego. Przedstawiona dotychczasowa działalność i plany na przyszłość spotkały się z dużym uznaniem i zaakceptowano nasz wniosek.

Obecnie funkcjonujemy jako Towarzystwo Polska - Hiszpania Oddział Miejski w Śremie. Pragnę nadmienić, że na 24 oddziały Towarzystwa w Polsce,



tylko dwa mają swą siedzibę poza miastami wojewódzkimi tj. w Zakopanem i w Śremie. Na dzień dzisiejszy Towarzystwo liczy 52 osoby. Siedziba TP-H znajduje się w Błociszewie w oddziale Sanatoryjnym Poznańskiego Ośrodka Reumatologicznego w Śremie. Posiadamy statut stowarzyszenia i jesteśmy zarejestrowani.

- Wypracowano już pewne formy działalności, jaka jest to działalność? - W minionych 8. latach naszej działalności programy i formy ich realizacji w poszczególnych latach związane były z sytuacją jaka istniała w naszym kraju. Pierwszy okres działalności to spotkania z ludźmi nauki, kultury i sztuki, którzy byli znawcami interesującej nas tematyki. Na spotkania zapraszaliśmy także naszych znajomych, którzy byli w Hiszpani i posiadali przez siebie nakręcone filmy czy slajdy. Wspomnę choćby ks. Andrzeja Wałdowskiego, który dzieląc się z nami swoimi przeżyciami z pobytu w Seville, Grenadzie czy Madrycie, wzbudził w nas nieodpartą chęć zobaczenia tego wszystkiego.

Już w roku 1989 zorganizowaliśmy naukę j. hiszpańskiego, na którą uczęszczała większość naszych członków. Co roku organizujemy wyjazdy na imprezy związane z dniami kultury hiszpańskiej, np. na koncerty do Poznania czy Kościana. Na terenie Śremu zorganizowaliśmy dwukrotnie konkurs dla dzieci szkół podstawowych o tematyce hiszpańskiej. Odbyły się spotkania z muzyką i poezją hiszpańską. Mile wspomniane są wieczory hiszpańskie, na które zapraszamy członków i sympatyków, jak też przedstawicieli władz lokalnych. Towarzystwo umożliwiło pani Marii Koniecznej kontynuację nauki języka hiszpańskiego na Letnim Uniwersytecie w Madrycie. Pani Maria dobrze wykorzystała szansę

opanowania, języka co umożliwiło wprowadzenie w jednej z klas Szkoły Podstawowej Nr 5 nauki j. hiszpańskiego. Wszelkie materiały i podręczniki Towarzystwo udostępniło bezpłatnie.



Inna forma naszego działania to spotkania członków Towarzystwa na naszych tradycyjnych imprezach. Są to m. in. spotkania noworoczne, świąteczne „Kupały”, dzienne

ziemniaka, coroczne rajdy samochodowe Śrem - Wągrowiec, majówki w górskim schronisku „Samotnia” w Karkonoszach czy bale sylwestrowe. Szczególnie cenimy sobie coroczne spotkania przy jajku Wielkanocnym, w cichym i uroczym Błazejewie, których organizatorem jest nasz kapelan ks. Tadeusz Nagel.

Pamiętamy także o przybliżeniu naszemu Towarzystwu historii i zabytków najbliższych okolic Śremu np. Turwi, Rąbina, Lubinia czy Świętej Góry w Gostyniu.

Przeglądając kronikę Towarzystwa, która pięknie przedstawia całokształt działalności, chcę zapytać, jak rozwijają się kontakty Towarzystwa z Hiszpanią? Z pierwszego pobytu w Hiszpanii wróciliśmy z pewnym niedosytem. Jest to kraj o tak innej, bogatej i szeroko rozumianej kulturze, że każdy znajdzie coś, co go zafascynuje. Pierwszy pobyt zaowocował poznaniem i zbliżeniem się do pewnych osób, którym słowa Polska, Polak nie kojarzy się tylko z jakimś tam krajem czy narodem. Utrzymywane z nimi kontakty ułatwiły nam kolejne wyjazdy do Hiszpanii. Relacje z tych wyjazdów mogliście Państwo obejrzeć w naszej telewizji osiedlowej dzięki filmom nakręconym przez kolegę Eugeniusza Wojciechowskiego.

Już w 1989 roku gościliśmy czteroosobową grupę młodzieży z Bilbao i Barcelony. Byli zainteresowani współpracą z polskimi grupami młodzieżowymi. W czasie ich dwudniowego pobytu była też wizyta w Urzędzie Miasta i Gminy. Gościliśmy też grupę młodzieży hiszpańskiej, która udawała się do Częstochowy 12.07.1991 na spotkanie z Ojcem Świętym - Janem Pawłem II. Odwiedziły nas dwa zespoły muzyczne, gościliśmy przedstawiciela ambasady hiszpańskiej w Polsce, a ostatnio w połowie października br. z wizytą oficjalną gościł u nas wraz z małżonką pan Jose Luis Ortiz de Lanzagorta - pisarz i publicysta z Seville. Pan Lanzagorta to znany reżyser teatralny i filmowy, dyrektor teatru w Seville, a przede wszystkim autor kilku tomików poezji andaluzyjskiej. Była to jego pierwsza wizyta w Polsce.

Z dużą satysfakcją nadmienię, że nasze Towarzystwo w Śremie, polecono mu jako jedno z trzech miejsc, które powinien odwiedzić. Myślę, że na owoce tej wizyty długo nie będziemy czekać.

W najbliższej perspektywie rysuje się bardzo realnie utworzenie w Seville odpowiednika naszego Towarzystwa.

Niewątpliwie zdynamizowałoby to nasze kontakty z kulturą hiszpańską.

- **Proszę powiedzieć, kto należy do Towarzystwa i w jaki sposób można się do niego dostać, aby rozwijać swoje zainteresowania kulturą hiszpańską?** - Proszę Pani, jeśli ktoś rzeczywiście interesuje się Hiszpanią na tyle, że odczuwa potrzebę rozwijania zainteresowań z nią związanych, to na pewno nie będzie miał kłopotu z otrzymaniem naszego członkostwa. Ale szerzej traktując Pani pytanie, pragnę wyjaśnić, że jesteśmy Stowarzyszeniem samofinansującym się i samoorganizującym sobie wszystkie imprezy, tzn. spotkania towarzyskie, wyjazdy zagraniczne czy przyjęcia gości z Hiszpanii. Nasze składki są naprawdę niewielkie, ale za to zaangażowanie członków w działanie olbrzymie. Gdy trzeba coś załatwić, przewieźć czy pojechać dla Towarzystwa, jeszcze nigdy nie spotkałem się z odmową. Jesteśmy grupą bardzo zintegrowaną, wśród nas są także, pracownicy umysłowi, inżynierowie, rzemieślnicy, nauczyciele.

- **Czy może Pan wymienić kilka nazwisk?** - Nie wiem, czy osoby które wymienilibym życzyłyby sobie tego, choć jestem przekonany, że przynależność do Towarzystwa Polska Hiszpania cenią sobie bardzo. Wróć jednak do możliwości wstąpienia do nas. Otóż jesteśmy Towarzystwem otwartym. Nie mniej nie chcemy czynić z niego *molocha*, w



którym pewna część byłaby członkami okazjonalnymi. Kto chce wstąpić do Towarzystwa, przez pewien okres czasu może przychodzić na nasze imprezy i spotkania, obserwować na czym polega i jak wygląda nasza działalność. Może okazać się, że będzie zawiedziony, ale może zdarzyć się też tak, że członkowie nie zaakceptują jego osobowości.

Na dzień dzisiejszy jak wspominałem Oddział Towarzystwa w Śremie liczy 52 osoby. Przez miniony okres 8 lat w Towarzystwie przewinęło się 69 osób. Jak Pani widzi „ruch w interesie jest”.

- **Dziękuję za rozmowę.**



Foto 1 - M. Lorenc. Jeden z wieczorów hiszpańskich (na zdjęciu M. Konieczna - tłumacz j. hiszp.) i R. Lorenc. Foto 2 - Szeł wznosi toast za pomyślną zabawę. Foto 3 - M. Lorenc. Towarzystwo Polska - Hiszpania, przygotowane do kolejnego Rajdu Samochodowego Śrem - Wągrowiec.

Co wiemy o pierniku?



Polska już w czasach najdawniejszych miała wielką obfitość miodu. Anonim Gall (za czasów Bolesława Krzywoustego, wiek XII) nazywa Polskę: „Ojczyzną o zdrowym klimacie, urodzajnych rolach i lasach miodem płynących”. Także nasz kronikarz Jan Długosz w swojej kronice w opisie kraju podaje: „Nasza ziemia jest urodzajna w zboże, przyjemne owoce, wyborne ryby, smaczny nabiał, sławna z łowów, obfitująca w bydło i w trzodę, słodka miodami... pokryta drzewami różnego gatunku, przydatna jest na bratnie pszczele”. Kiedyś całe osady trudniły się wyłącznie pszczelarstwem, a każdy z osadników składał corocznie daninę z miodu swemu księciu. Uzyski-

wano go tyle, iż można było obdzielić nim całą Germanię, Brytanię i najdalsze strony Europy Zachodniej. Miód był w Polsce, podobnie jak i futra rodzajem monety. Niektóre kary sądowe opłacano miodem. W czasie, gdy nie znano jeszcze cukru, miód go zastępował. Nic więc dziwnego, że w kraju tak bogatym w złocistą potokę, zaczęto miód używać do pieczenia ciasta. Najpierw zwano je miodownikiem. Znany od najdawniejszych czasów. Wypiekano miodownik w kształcie bochnów i uważano za rodzaj chleba. W czasie wypraw krzyżowych, to znaczy w XII i XIII wieku zetknięto się z różnymi przyprawami korzennymi ze Wschodu, takimi jak: goździki, cynamon, pieprz, imbir itp. Przywożono je ze wschodu i zaczęto dodawać do ciasta miodownika. Tak powstał piernik. Słowo „piernik” pochodzi od staropolskiego słowa „pierny”, czyli pieprzny. W języku niemieckim piernik też nazywa się Pfefferkuchen. Najpierw pierniki wypiekano w Krakowie. Toruń jednak z czasem zasłynął w Europie jako „piernikowe miasto”. Jego sławę zapoczątkował Mikołaj Czan.

Toruń słynął z bardzo dobrej mąki. Okolice Torunia z obfitości miodu oraz żywych stosunków gospodarczych ze światem. Dobre zaopatrzenie w różne korzenie było więc naturalne. Wkrótce piernik stał się naszym narodowym przysmakiem oraz produktem eksportowym, podobnie jak gruszki kandyzowane w miodzie. Szkatkami zwożono je Wisłą do portu w Gdańsku, a stamtąd do Anglii

i innych krajów zachodnich. Tylko niektóre gatunki gruszek nadawały się do tego. Ponoć w starych sadach sandomierskich można jeszcze dziś spotkać takie właśnie gatunki gruszek.

Wracając do pierników, drugim miastem znanym z piernikowych wypieków była Norymberga, która dotąd tę sławę utrzymała. W roku 1556 stanęła ugoda między Toruniem a Norymbergą, że Toruń miał prawo wypiekać norymberskie placki, a Norymberga toruńskie pierniki. Na eksport pieczono pierniki o większych rozmiarach. Z Torunia przywożono je w głąb kraju na statkach powracających z Gdańska



w górę Wisły, Narwi, Bugu, Wieprza, Sanu i Pilicy, po odstawie zboża. Norymberskie pierniki różnią się w smaku od toruńskich, ponieważ są one bardziej korzenne. Między innymi sprawia to dodatek anyżu i mielonej skórki pomarańczowej. Piecze się je również na opłatku. Dobroć piernika zależała m.in. od leżakowania

ciasta przed wypiekiem. Było w zwyczaju, specjalnie w rodzinach piernikarzy, że ciasto piernikowe zarabiano w beczkach lub dzieżach drewnianych na urodziny córki, a wypiekano je na dzień jej zamążpójścia. Prawo zwyczajowe w Polsce zezwalało na ślub panienki w wieku co najmniej 12 lat i 6 tygodni, więc najmniej tyle czasu dojrzewało ciasto. Taki piernik nazywano piernikiem królewskim i był on przeznaczony dla najdostojniejszych gości na weselu. Ciasto piernikowe wypiekano od najdawniejszych czasów tylko z mąki żytniej, zrumienionej w garnku, rozczynionej gorącym miodem. Do smaku dodawano przyprawy korzennej, dolewano okowity i wyrabiano tak długo wałkami, aż ciasto przestało się do nich przylepiać. Z ciasta wyrabiano pierniczki różnych kształtów. Bardzo lubiana była forma tzw. katarzynek i naturalnie serc, półksiężyców oraz różnych pamprów. Obecnie lukrowania dawniej nie stosowano, bo nie było cukru. Znano jednak pierniczki złociste norymberskie, przywożone za czasów Zygmunta III na stoły pańskie. Pierniki jedzono właściwie przez cały rok, do wódki i wina, jako deser po obiedzie i poczęstunek wieczornego gościa. Nie mogły się bez nich obejść Święta Bożego Narodzenia, a w późniejszych czasach, tak jak i dziś, obwieszano nimi choinki. Nie mogło zabraknąć także do ostatnich czasów pierników na odpustach

i jarmarkach. Sprzedawano tam najwięcej dużych serc z piernika, bogato lukrowanych. Wręczanie przez kawalera pannie piernikowego serca było przyjmowane prawie jak oświadczyzny. Chyba ostatnim wielkopolskim piernikarzem, wypiekającym pierniki na odpusty i jarmarki był zmarły w roku 1970 w Mieściskach na Pałukach pan Kazimierz Pijanowski. Trzy pokolenia Pijanowskich, okragłe 100 lat trudniły się tym zajęciem. Szkoda, że nikt z pozostałej rodziny nie podtrzymuje tej pięknej tradycji.

Obecnie, piecze się pierniki niestety przeważnie na sztucznym miodzie. Zaważyła na tym cena miodu równa cenie masła. Przed wojną na pierniki używano tańsze ciemne gatunki miodu, takie jak miód wrzosowy i gryczany. Dekoruje się też teraz pierniczki różnokolorowym lukrem (ciekawostka: może być także lukier miętowy - radzę spróbować), zdobi orzechami, migdałami lub cykatą i kolorowym maczkiem. Pierniki pieczone na blasze przekłada się jak dawniej powidłami, a rzadko już marcepanem. W okresie Bożego Narodzenia, częstując się tym przysmakiem, wspomnijmy, że przysłowie XVII wieku zaliczało do najlepszych rzeczy w Polsce: „gdańską gorzałkę, toruński piernik, krakowską pannę i warszawski trzewik” **PIŚMIENNICTWO:** Roczniki czyli kronika sławnego Królestwa Polskiego - Jan Długosz - XIV wiek; Encyklopedia staropolska - Zygmunt Gloger; Domy i dwory - Łukasz Gołębiowski - Warszawa 1830 r.; Pszczoły, ich życie i produkty - Stanisław Mądrala 1947; Historia i historyjki - Tadeusz Rojek - Warszawa 1970; Materiały własne.

Piernik na blachę od Józia Burzyńskiego z Dolska 6 szklanek mąki żytniej 1 szklanka miodu prawdziwego lub sztucznego 2 szklanki cukru 1 szklanka kwaśnej śmietany 3 łyżki kakao 2 łyżeczki amoniaku 3 jajka 2 paczki korzeni. Po upieczeniu przełożyć powidłami.

Pierniczki małe klasztorne do wykrawania

(ss. Urszulanek z Polanicy) 1 kg miodu, 1 kg cukru, 1 kg tłuszczu, 15 jaj, 3 proszki do pieczenia, 2 łyżeczki amoniaku, 3,5 kg mąki. Cukier utrzeć z jajami. Miód zagotować i gorącym zalać mieszając. Dodać proszek, amoniak, mąkę. Ciasto zarobić w jeden dzień, a w drugim piec pierniczki dowolnego kształtu. Podaję też jako ciekawostkę przepis szwajcarski. Nazywa się: „Rezept fuer allerfeinste Luzerner Lebkuchen”, czyli przepis na najdelikatniejszy piernik z Lucerny. W Szwajcarii do piernika nie daje się miodu, ale zamiast niego gęsty syrop z gruszek. Nazywają go miodem gruszkowym i sprzedaje się go w sklepach. Z 10 litrów soku z gruszek uzyskuje się po wielogodzinnym gotowaniu 1 litr gęstego miodu gruszkowego. A więc 1/2 szklanki śmietany słodkiej lub kwaśnej trzeba ubić na pianę z 1 szklanką cukru. Do tego dodać 1 szklankę mleka (może być więcej), 1/2 szklanki gęstego soku gruszkowego, 1 łyżeczkę cynamonu, 1 łyżeczkę goździków. Mąki tyle, aby ciasto było gęste, to znaczy ciężko spadało z łyżki. Jedna kopiasta łyżeczka natronu, rozpuszczona w małej ilości mleka. Gdy natron się rozpuści, dodać go do ciasta. Piernik z Lucerny piecze się w okrągłej formie.

Bogna Mierzejewska-Uramow



Foto z 1909 roku. Szkoła gospodarstwa kobiecego i pracy domowej dla dziewcząt polskich w Śremie została założona w 1895 roku przez mieszkankę Śremu, Felicję Szczerbińską oraz Ludwikę Radziejewską (działaczkę społeczną, oświatową i narodową na Górnym Śląsku). W całym zaborze pruskim była jedynym tego rodzaju zakładem. Miała wybitnie polski charakter. Przyjmowano do niej dziewczęta do 14 roku życia. Bogato i dobrze przemyślany program roczny był atrakcyjny szczególnie dla córek gospodarzy wiejskich. Poza umiejętnościami ściśle domowymi (m.in. wypiekanie pysznych ciast świątecznych), przewidywał zajęcia z praktyki żywienia zwierząt, ogrodnictwa itp., a nadto naukę zasad korespondencji i rachunkowości. Oplata roczna wynosiła 360 mk lub 500 mk dla chcących korzystać z wykwintnego utrzymania. Szkoła przewidziana na 30 uczennic, mieściła się w prywatnym domu Felicji Szczerbińskiej, przy ulicy Poznańskiej (rozebranym w okresie okupacji hitlerowskiej). Wśród uczennic sporo było dziewcząt ze Śląska Opolskiego oraz Pomorza. Szkoła ta była solą w oku hakatystów, a szczególnie drażnił ich napis polski na budynku: Zakład pracy domowej.



Muzyka łagodzi obyczaje

SPOŁECZNE OGNISKO MUZYCZNE, ŚREM, ul. Poznańska (konwikt). Czynne cały tydzień od godz. 10.00 - 17.00 (prócz sobót i niedziel). Tel. 30 631

Spółeczne Ognisko Muzyczne w Śremie jest najstarszą tego rodzaju placówką w województwie poznańskim. Powstało w maju 1950 roku z inicjatywy grupy śremskich muzyków między innymi Stanisława Ciesielskiego i Mariana Zielińskiego, który po odbyciu odpowiedniego przeszkolenia zorganizowanego przez Ministerstwo Kultury rozpoczęli prace organizacyjne. Pierwszym kierownikiem Ogniska został Stanisław Ciesielski. Na początku Ognisko nie miało swojej stałej siedziby i lekcje odbywały się częściowo na ul. Wawrzyniaka, częściowo „u Sałacińskiego” na ul. Poznańskiej, aż wreszcie w 1953 roku ówczesny proboszcz Parafii Farnej ks. Edward Karwatka wynajął Ognisku pomieszczenia byłego Konwiktu przy ul. Poznańskiej 13, gdzie Ognisko znajduje się do chwili obecnej. Po przemianach politycznych 1956 roku reaktywowało swoją działalność Towarzystwo Muzyczne i w 1959 roku przejęło Ognisko Muzyczne oraz orkiestrę dętą jako swoje dwie formy działalności. Orkiestrę prowadził Marian Zieliński, który po śmierci Stanisława Ciesielskiego w maju 1960 roku objął również kierownictwo Ogniska Muzycznego. Przez okres dykcji Mariana Zielińskiego Ognisko Muzyczne i Orkiestra dęta mieściły się w konwikcie, a Marian Zieliński spośród uczniów Ogniska wybierał kandydatów do orkiestry dętej. Za jego dykcji ujawnił się talent skrzypcowy Piotra Milewskiego, który później studiował w Akademii Muzycznej w Poznaniu i odniósł sukces w Konkursie Wieniawskiego.

W październiku 1976 Marian Zieliński przeszedł na emeryturę, a kierownictwo Ogniska objął Jerzy Andrzejczak, absolwent Akademii Muzycznej w Poznaniu. Ponieważ w tym samym czasie utworzono Śremski Ośrodek Kultury przy ul. Mickiewicza orkiestra dęta Towarzystwa Muzycznego przeniosła się do ŚOK-u. Po reformie administracyjnej kraju powstało Poznańskie Stowarzyszenie Ognisk Artystycznych, które na mocy decyzji Ministerstwa Kultury otrzymało uprawnienia

do prowadzenia i nadzorowania ognisk muzycznych na terenie nowego województwa poznańskiego. W tej sytuacji Towarzystwo Muzyczne przekazało Ognisko Poznańskiemu Stowarzyszeniu Ognisk Artystycznych i w tej strukturze Ognisko działa do chwili obecnej. Na przestrzeni 45 lat działalności



Spółeczne Ognisko Muzyczne wykształciło kilkuset uczniów, którzy poprzez czynne uprawianie muzyki wzbogacili swoją osobowość - w myśl powiedzenia Jerzego Waldorffa „muzyka łagodzi obyczaje”. Jest również spora liczba nazwisk ludzi, dla których Ognisko było pierwszym stopniem do zawodu muzyka. Najjaśniejszym blaskiem świeci tu nazwisko Piotra Milewskiego, ale oprócz niego jest kilku pianistów, jest lutnik budujący piękne instrumenty, a przede wszystkim spora grupa nauczycieli różnych specjalności muzycznych. Najpopularniejszym instrumentem w Ognisku jest niezmiennie fortepian. Uczy się na nim grać największa liczba uczniów - około

50%. Drugie miejsce zajmował przez wiele lat akordeon. Jednak od 4 - 5 lat obserwuje się spadek zainteresowania tym instrumentem. Wyparły go tzw. organy elektroniczne - instrument mający wiele możliwości technicznych i dający grającemu wiele

radości. Na dalszych miejscach pod względem popularności plasuje się gitara, skrzypce, trąbka. Przez 45 lat przewinęło się przez Ognisko wielu nauczycieli. Nie sposób ich wszystkich wymienić. Oprócz dwóch założycieli Ogniska Stanisława Ciesielskiego i Mariana Zielińskiego wypada wymienić jeszcze dwóch: Floriana Rylla -

nauczyciela Piotra Milewskiego i znanego chyba wszystkim, znajdującego się na emeryturze zawsze pogodnego Czesława Ławniczaka. Wszystkich, kochających muzykę zapraszamy do naszego grona!

Jerzy Andrzejczak

Fot.1 Stanisław Ciesielski

Fot.2 Orkiestra taneczna Stanisława Ciesielskiego (1936)





scena kameralna

Relax

Rozpoczynając cykl wywiadów z ludźmi związanymi z teatrem, postanowiliśmy porozmawiać z panią Krystyną Tomaszewską - polonistką w Śremskim LO, a jednocześnie propagatorką edukacji teatralnej i organizatorką systematycznych wyjazdów młodzieży do teatrów, głównie poznańskich. Tematem naszej rozmowy była działalność kulturalna naszego miasta.

- Co Pani sądzi o ofercie teatralnej w Śremie? Uważam, że oferta skierowana do mieszkańców Śremu jest szeroka i ambitna. Najczęściej propozycje organizatorów skierowane są pod adresem młodzieży, która zresztą (tak prywatnie uważam) jest najwspanialszym i bardzo wrażliwym odbiorcą. Chociaż uważam, że także ludzie dorośli o zainteresowaniach kulturalnych często mają okazję je zrealizować.

- Czy którąś z ofert Pani szczególnie ceni? - Szczególne moje uznanie budzą propozycje sceny kameralnej „Relax”, a głównie osobiste zaangażowanie pana Jana Sipa, który dzięki nawiązaniu, a później pielęgnowaniu kontaktów z Teatrem Nowym w Poznaniu, sprowadza różne małe formy teatralne, które mogą wywołać istotne przeżycia artystyczne dla ich odbiorców. Poza tym, co warto podkreślić - osoby skupione wokół tej sceny, dokładają starań, aby znajdując hojnych sponsorów, ceny biletów uczynić wręcz symbolicznymi, co jest nie bez znaczenia dla młodzieży, która stanowi grono stałych bywalców korzystających z oferty tej sceny.

- Który z przedstawionych spektakli podobał się najbardziej? - Bardzo trudno odpowiedzieć mi na to pytanie z tego względu, że Teatr Nowy jest teatrem, który wysoko cenię a ich propozycje sceniczne uznaję za bardzo profesjonalne. Tak więc, na pewno znakomitą sztuką mógł okazać się monodram „Morfina” Bułhakowa w wykonaniu znakomitego Janusza Andrzejewskiego,



ale też jednocześnie pokazem wirtuozerii i możliwości aktorskich był „Kwartet dla czterech aktorek” Bogusława Schaefera w wykonaniu Grażyny Korin, Doroty Lulki, Danieli Popławskiej i Marii Rybarczyk.

- A inne propozycje, z którymi spotykają się mieszkańcy Śremu? - Na pewno czymś niepowtarzalnym, mającym już stałą publiczność, jest Scena Muzyczna przy kinie „Słonko”.

W ramach jej działalności można było uczestniczyć w niezapomnianych koncertach artystów „Piwnicy pod Baranami” czy ostatnio chociażby Edyty Geppert.

Zauważyłam, że na tych koncertach bywa coraz mniej młodzieży. Prawdopodobnie poza ograniczoną liczbą miejsc w kinie wynika to z tego, że ceny biletów są jednak dość wysokie jak na kieszeń uczniowską. A szkoda, bo moim zdaniem - obecność młodych odbiorców na tych koncertach tworzyła niepowtarzalny klimat. Jednak też w kinie „Słonko” działa od ubiegłego roku, prowadzony przez pana A. Jankowiaka DKF „Klaps”. Widoczne jest, że stopniowo formuje się stała grupa jego członków. Wśród widzów zdecydowanie przeważa młodzież. Cena miesięcznego karnetu jest bardzo symboliczna, a oferta ambitna.

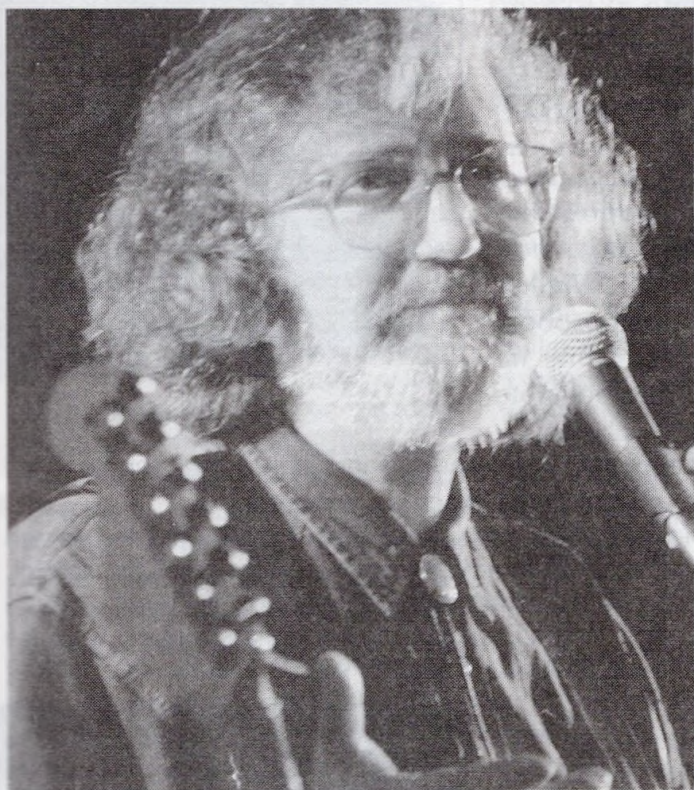
cennymi propozycjami dla



ciekawa i
Z wieloma

społeczeństwa Śremu wychodzi również Muzeum Śremskie. Na różnorodnych wernisażach wystawach i odczytach gromadzi się wielu sympatyków spotkań ze sztuką i historią.

- **Wszyscy wiedzą, że w Śremskim LO istnieje grupa teatralna, której jest Pani opiekunem.** - Tak istotnie, od kilku lat prowadzę w LO scenę szkolną „Teatr Na Strychu”, która na pewno jest znakomitą formą „zabawy w teatr”. Taka uczniowska przygoda z teatrem zakończyła się przygotowaniem kilku -



nawet, nieskromnie powiem, dość interesujących spektakli, które spotkały się z aplauzem młodzieży, która stanowi główną ich widownię. Uważam, że jest to sprawdzona i dobra forma edukacji teatralnej, oraz szansa na aktywny i twórczy model życia uczniów tworzących zespół Sceny. - **My same jesteście jej adresatkami i możemy zapewnić, że wszystkie sztuki bardzo nam się podobają.** - Cieszę się bardzo, że tak uważacie, bo to w końcu wszystko przygotowywane jest dla was, a jednocześnie dziękuję wam bardzo dziewczyny w imieniu całego zespołu. - Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiały:

Elżbieta Bratkowska i Emila Frydrych



115 — lecie Koła Śpiewackiego w Śremie

Wyrażamy szczerze uznanie dla Państwa działalności muzycznej oraz umiejętności pielęgnowania głębokiej tradycji Koła Śpiewaczego w Śremie.

Historia Koła, od czasów jego założyciela ks. Piotra Wawrzyniaka, to wspaniały przykład pracy wielu ludzi na rzecz utrzymania polskości i pomnażania osiągnięć polskiej Kultury narodowej.

Z okazji 115 lecia składamy serdeczne życzenia dynamicznego rozwoju i dalszych sukcesów artystycznych.

Redakcja
Gazety Śremskiej



Foto archiwum

Koszuty Muzeum Ziemi Średzkiej
63 011 Środa Wlkp. .
tel 510 23 otwarte:
z wyjątkiem pon.i świąt 9 - 15
sobota 10 - 15
cena biletów: normalny 1 zł
ulgowy 50 gr.

Kórnik Biblioteka Kórnicka PAN
62 035 Kórnik ul.Zamkowa 5
tel. 170 081.

Czynne wt-niedz. 9-18.
Ceny biletów: normalny 3 zł
ulgowy 1,5 zł

Arboretum Kórnickie
tel. 170 155.

Czynne codziennie 9-18
Ceny biletów: normalny 1 zł.
ulgowy 50 gr.

Najbogatsze arboretum w Polsce.
Rośnie tu około 3000 gatunków i odmian
drzew i krzewów europejskich, azjatyckich
i amerykańskich.

Rogalin Muzeum w Rogalinie
Oddział Muzeum Narodowego w
Poznaniu.

Czynne wt. - niedz. godz.
10.00 - 16.00.
Ceny biletów - normalny 2,50 zł
ulgowy 1,80 zł

Puszczykówko Muzeum Pracownia
Literacka Arkadego Fiedlera
62 041 Puszczykówko k/Poznania
ul. Słowackiego tel. 13 37 94.

Otwarte z wyjątkiem poniedziałków ,
niedzieli i świąt 10 - 13.00

Maniecki Muzeum im. Gen.
Józefa Wybickiego
Czynne: wt - piąt. 9 - 15
sob. i niedz. 10 - 14

Ekspozycja stała: Meble, obrazy,
medale, porcelana. Przy muzeum mieści się
Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia
Miłośników Tradycji Mazurka
Dąbrowskiego. Ceny biletów: normalny
60 gr. ulgowy 30 gr.

Puszczykowo Muzeum
Przyrodnicze Wielkopolskiego Parku
Narodowego

62 040 Puszczykowo k/Poznania
tel. 13 34 41.

Otwarte z wyjątkiem poniedziałku:
wtorki - soboty 10 - 15
niedziele i święta 10 - 16
Ceny biletów: normalny 1,15 zł
ulgowy 1 zł

Wystawa: Flora i fauna Wielko-
polskiego Parku Narodowego

Śrem Muzeum Śremskie
ul. Mickiewicza 89

Czynne: wt. godz. 12 - 17,
śr. piątek godz. 10 - 15
niedz. godz. 11 - 17,
pierwsza sobota m-ca godz. 10 - 15

Ekspozycja stała: archeologia,
etnografia, militaria, zabytki śremskiego
Bractwa Strzeleckiego. Zbiory wywodzą
się z przedwojennego, prywatnego
muzeum Feliksa Sałacińskiego. Ceny
biletów: 50 gr., ulgowe 30 gr. tel. 35 938.
Wystawa czasowa

Poznańskie środowisko
rzeźbiarskie prezentuje pod
wystawowym szyldem „Wielko-
polska” kilkadziesiąt sposobów
kreatywnego spojrzenia nie na
zadany temat , ale na wspólnotę
kulturową, której jest częścią.

Zainteresowanie rzeźbiarzy Wielkopolską jest stałe i nie wynika
z bieżącej potrzeby dostarczenia pracy na wystawę.

Objawia się ono nie tylko poszukiwaniem inspiracji i twórczym
interpretowaniem szeroko rozumianych wyznaczników wielkopolskości,
ale również bezpośrednim kształtowaniem wielkopolskiego pejzażu
artystyczno społecznego. Artyści poznańscy angażują się m.in. w prace
związane z rocznicowymi obchodami śmierci św. Wojciecha oraz polskiej
państwowości w Gnieźnie. Również ich dziesięcioletnie plenerowo-
warsztatowe kontakty ze Śremem to już tradycja. Bezdiskusyjną praktyką
stały się urządzane w miejscowym muzeum pokazy „gorącej” niemal
rzeźby, powstającej w Śremie. Sprzymierzeńcem twórców jest Śremska
Odlewnia Żeliwa S.A., gdzie artystyczne idee zawarte w rzeźbiarskim
modelu przybierają formy odlewów z brązu lub aluminium. Muzeum
Śremskie prezentuje wystawę małych form rzeźbiarskich. Tytułowa
„Wielkopolska” jest przywołana i określona kilkoma rodzajami
przedstawień. Są to: konkretne, łatwe do rozpoznania obiekty
architektoniczne i urbanistyczne, symbole i przełomowe wydarzenia
historyczne, charakterystyczne krajobrazy wiejskie, portrety ludzi wybitnych
i znanych wielkopolan. Plakiety, medale i rzeźba pełnoplastyczna
wykonana w brązie i aluminium są dziełami 27 artystów poznańskich.
Małe formy rzeźbiarskie, ze względu na niewielkie wymiary, mogą spełniać
w dziedzinie rzeźby wyjątkową społeczną rolę, polegającą na wnikiwaniu
w prywatność wielu osób. Są dostępne na co dzień, wzbogacając przeżycia
estetyczne właścicieli i przypadkowych widzów. W przeciwieństwie do
publicznej rzeźby monumentalnej odznaczają się intymnością wyrazu,
a często również tematyki. Niewielkich rozmiarów dzieła rzeźbiarskie stają
w ten sposób u boku malarstwa, grafiki i rzemiosła artystycznego, równie
aktywnie kształtując dobry smak i pozwalając na bezpośredni kontakt
z rzeźbą w domowym zaciszu. Nie bez znaczenia jest praktyka stosowania
„szlachetnych” swoją tradycyjnością materiałów oraz technik rzeźbiarskich:
ręcznie obrabianego kamienia i odlewanego metalu. Nadaje ona dziełom
cechy większej mobilności i użyteczności, w przeciwieństwie do rozmiarów
i nietrwałości artystycznych instalacji. W tak ukazanym kontekście rzeźba
promuje siebie, promuje sztukę, a ta, prezentowana na wystawie promuje
Wielkopolskę. Warta jest więc uwagi, a mechanizm jej powstawania
wymaga systemowego wsparcia.

Mariusz Kondziela

WIELKOPOLSKA

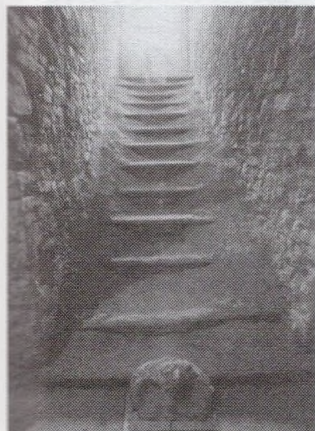


WYSTAWA

Ośrodek Kultury i Sportu MOSINA

ul. Dworcowa 4 Wystawa czynna od 20 XI - 20 XII **Wystawa sztuki współczesnej.** Wśród artystów wystawiających swoje prace śremianka Dorota BERDYSZAK. Studia w PWSSP - Poznań (kierunek malarstwo) ukończyła w 1989/

94 r. 1994 czerwiec - dyplom z rysunku w pracowni prof. J. Gustowskiej Wystawy zbiorowe: 1991 - Galeria BWA w Białymstoku 1992 - Galeria u „Jezuitów” w Poznaniu 1993 - Galeria „Nad Wisłą” w Toruniu 1993-plener w Skaliczy w Słowacji 1994 - „Międzynarodowe Centrum Sztuki” w Poznaniu 1994 - wystawa pracowni rysunku w PWSSP 1994 dyplom PWSSP 1994 pokaz slajdów w Glasgow 1995 wystawa indywidualna w Galerii Werbalnej w Poznaniu 1995 - wystawa



zbiorowa artystów polskich i niemieckich w Hanowerze.

O swojej twórczości mówi: „Zajmują mnie przestrzenie ukryte, pomijane, pozornie nieważne i niezauważane. Mają one określone miejsce w życiu. Odkrywamy je w otoczeniu, a ich wartość ujawnia się w danych sytuacjach i w danym czasie. Użyty przeze mnie gips nie jest tylko materiałem. Ma swoje prawa i wymagania. Raz jest sypki, raz zastyga, raz ulotny, a raz ciężki. Przybiera formę otoczenia, poddaje się, a zarazem stawia opór. Ulega mi, ale i ja mu ulegam. Jest żywy, ukazuje swoje zaskakujące możliwości.”



SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1

GRUDZIEŃ - Potrafimy pięknie czytać - Święto baśni - Konkurs piosenki dziecięcej - Konkurs fotograficzny i plastyczny - Teatr kukiełkowy 6 XII - Mikołajki 22 XII - Świąteczny czas - montaż słowno - muzyczny - Wieczór literacki - Dzień dobry panie Andersenie

W listopadowy wieczór, dokładnie w 79 rocznicę śmierci H. Sienkiewicza — pierwszego polskiego Laureata Literackiej Nagrody Nobla, spotkała się z uczniami SP nr 1 dr. Danuta Płygawko. Była absolwentka „Jedynki” opowiedziała o Sienkiewiczu jakiego nie znamy.

Spotkanie uświetnili swą obecnością byli nauczyciele prelegentki: wychowawca dr. Nartowski i panie: L. Janiszewska, A. Kujawska, H. Olszewska, i H. Bartkowiak. Dzieci poznały pisarza jako wspaniałego ojca, społecznika i patriotę.

Wspólne zdjęcie, autografy, dedykacje i rozmowy przy herbacie zakończyły niecodzienny „Wieczór Sienkiewiczowski”

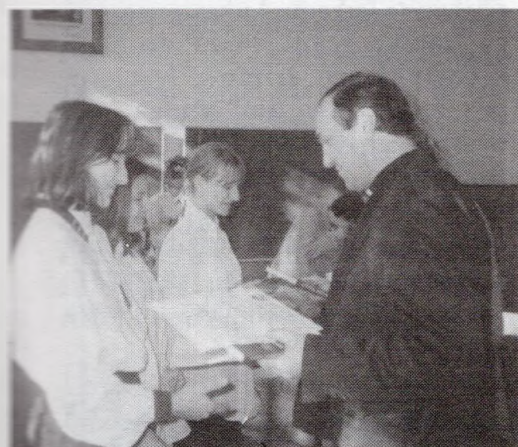


Foto 1 Fot. Stefan Ratajczak. Ks. Proboszcz Marian Brucki wręcza nagrody zwycięzcom: Katarzynie Bittner, Agnieszce Turczak i Natalii Majewskiej ze Szkoły Nr 2 w Śremie.

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2

8 listopada odbył się już po raz trzeci konkurs wiedzy o ks. Piotrze Wawrzyniaku i jego epoce. Na konkurs przyjechały drużyny ze śremskich podstawowych szkół oraz z Bodziny, Dąbrowy, Wyrzeki i Zbrudzewa. Do konkursu przystąpiło 9 drużyn. Pytania były bardzo szczegółowe i wymagały gruntownej wiedzy o epoce ks. Wawrzyniaka. Autorem pytań był nauczyciel pan Piotr Rojek. Poziom odpowiedzi uczestników był bardzo wyrównany i konieczna była dogrywka, aby wyłonić finalistów. Zwycięzcami zostali: drużynowo: I miejsce - Szkoła Podstawowa nr 2 w Śremie II miejsce - Szkoła Podstawowa nr 6 w Śremie III miejsce - Szkoła Podstawowa w Wyrzece

indywidualnie:

Katarzyna Bittner ze Szkoły nr 2 w Śremie II miejsce Agnieszka Turczak ze Szkoły nr 2 w Śremie III miejsce Arleta Olejniczak ze Szkoły nr 6 w Śremie 10 listopada starsi uczniowie szkoły nr 2 jak co roku pojechali do Mogilna (w rocznicę śmierci ks. Piotra Wawrzyniaka) na grób patrona szkoły. W nagrodę pojechali również zwycięzcy miejsc I - III

Imprezy w grudniu: 6 XII Mikołajki dla wszystkich uczniów 22 XII - Jasełka i spotkania Opłatkowe



Foto 2 Foto Stefan Ratajczak - Tablica pamiątkowa odsłonięta 10 listopada 1995 roku w Mogilnie w 85 rocznicę śmierci ks. Piotra Wawrzyniaka

**SZKOŁA PODSTAWOWA
NR 3**

22 XII - Spotkanie Opłatkowe

**SZKOŁA PODSTAWOWA
NR 4**

20 XII - Spotkanie Opłatkowe,
Jasełka dla dzieci ze Szkoły nr 3

**SZKOŁA PODSTAWOWA
NR 5**

grudzień - koncert Pro symfonia;
6 XII - Mikołajki; 19 XII - Spotkanie
wigilijne, Jasełka, Wystawa szopek

**SZKOŁA PODSTAWOWA
NR 6**

grudzień Konkurs techniczny -
Stajenka Betlejemka, Przedstawienie
Boże Narodzenie; Konkurs na ozdobę
choinkową; 6 XII Mikołajki ;22 XII
Spotkanie wigilijne

LICEUM

OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

22 XII - Spotkanie wigilijne
i gwiazdkowe dla nauczycieli
i młodzieży. Wydawanie pisemka
szkolnego „Hak”

ZESPÓŁ SZKÓŁ

ZAWODOWYCH im.

STANISŁAWA CHUDOBY

grudzień - wyjazdy do teatru; 22 XII
- Uroczystość Bożonarodzeniowa
Wydawanie pisemka „To i owo”

ZESPÓŁ SZKÓŁ

**ZAWODOWYCH im. HIPOLITA
CEGIELSKIEGO**

grudzień - Impreza „Zagraj to jeszcze
raz” - Przygotowanie do konkursu
literackiego „Zielone Pióro”. -
Warsztaty poetyckie - Wydawanie
pisemka szkolnego „Hipolit”; 22 XII -
Spotkanie wigilijne - Wyjazdy do teatru

ZESPÓŁ SZKÓŁ

EKONOMICZNYCH

przy ul. J. Wybickiego - 22 XII
Jasełka dla młodzieży i nauczycieli
Wyjazd do teatru - Impreza - Spotkanie
z poezją - Zorganizowanie koła
plastycznego

TECHNIKUM ROLNICZE

(Filia Technikum Rolniczego
w Grzybnie) 21 XII - Spotkanie
wigilijne - Wystawa stroików
Bożonarodzeniowych



1 XII godz. 20.00
**MUZYCZNA SCENA
KINA SŁONKO**

Recital **ANNY SZAŁAPAK
Z MUZYKAMI PIWNICY POD
BARANAMI** (Anna Szałapak,
natchniony „biały anioł” krakowskiej
„Piwnicy pod Baranami”. Podczas
recitalu zaśpiewa najbardziej znane
piosenki - przeboje „Piwnicy”).

3 XII na godz. 19.

**WYJAZD DO POZNANIA
DO CENTRUM KULTURY
ZAMEK**

na recital **EWY DEMARCZYK**
Cena biletów 10,00 zł Przejazd 4,00 zł.

16 XII - godz. 19.00

KINO SŁONKO

**TRIO WŁODZIMIERZA
NACHORNEGO** w składzie:
WŁO- DZIMIERZ NACHORNY
fortepian MARIUSZ BOGDANO-
WICZ kontrabas PIOTR BISKUP-
SKI perkusja — **KONCERT
JAZZOWY**

18 XII

KLUB ODLEWNIKA.

Nareszcie w Śremie **MAJKA
JE-OWSKA**. Zgłoszenia w **ŚOKu**

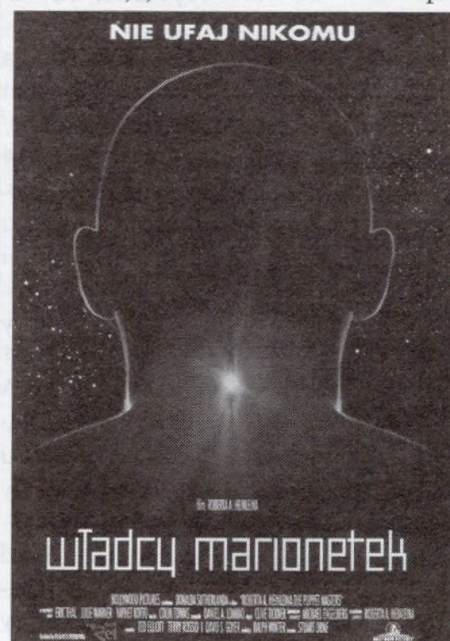


KINO „Kongo”

2 - 4 XII (sobota, niedziela,
poniedziałek) godz. 17.00 Film
przygodowy. Ekspedycja wyrusza do
Afryki, by odnaleźć legendarne,
diamentowe miasto. Inicjatorem
wyprawy jest bogaty przemysłowiec,
który zdobył informację, że tamtejsze
kamienie szlachetne mogą być
wykorzystane do produkcji mikro-
procesów. Ale każdy z uczestników
ekspedycji ma własne plany i ambicje.

WŁADCY MARIONETEK
2,3,4 XII(sobota, niedziela,
poniedziałek) godz. 19.00.
Ekranizacja klasycznej powieści z
gatunku s-f **ROBERTA A.
HEINLEINA** pod tym samym
tytułem. Jest to opowieść o trojgu
ludziach, których życie zmienia się
diametralnie pod wpływem

spotkania z tajemniczymi
i niebezpiecznymi istotami,
próbującymi uzyskać kontrolę nad
Ziemią i jej mieszkańcami. Kino po



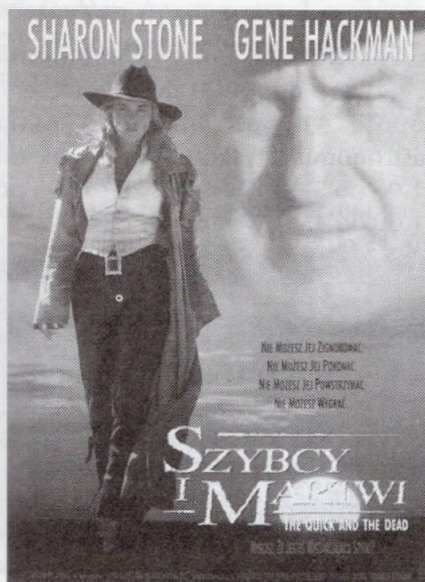
raz kolejny odwołuje się do naszych
lęków przed obcym i nieznanym.

„FAUSTYNA” 5-7 XII (wtorek,
środa, czwartek), godz. 17.00.
Historia ziemskiego życia Faustyny
Kowalskiej, którą niedawno papież
Jan Paweł II beatyfikował,
posłużyła Jerzemu Łukaszewiczowi
za kanwę scenariusza do tego
niezwykłego filmu. Jest on
przeznaczony dla widza nie
szukającego w kinie łatwej i taniej
rozrywki; wiele w nim
nastrojowości, refleksji a nawet
magii. W roli głównej zobaczymy
Dorotę Segdę, a towarzy-
szą jej Danuta Szaflarska i Teresa
Budzisz Krzyżanowska.



„SZYBCY I MARTWI” 9-11
XII (sobota, niedziela, poniedziałek),
godz. 17.00. Western to gatunek filmu,
który ostatnio rzadko gości na ekranach
kin. Chyba jednak warto zobaczyć ten
obraz, zwłaszcza, że obsada aktorska jest
znakomita : Sharon Stone, Gene Hack-
man i Leonardo di Capro. W małym

miasteczku odbywają się zawody strzeleckie, jednocześnie przybywa też dziewczyna szukająca mordercy swojego ojca. Ostatecznie okazuje się, że tylko ona może zaprowadzić porządek i przywrócić sprawiedliwość.

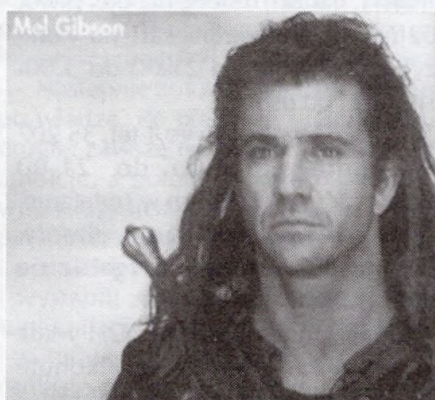


„SZALEŃSTWA KRÓLA JERZEGO” 9-11 XII (sobota, niedziela, poniedziałek) godz. 19.00. Opowieść o szalonym życiu Jerzego III, władcy panującego ponad 30 lat w XVIII wieku, ojca piętnaściora dzieci i męża oddanej Charlotty. Głównym atutem filmu jest obsada aktorska: Wigel Hawthorn, który przez 3 lata grał Jerzego na deskach teatru oraz Helen Mirren jako Charlotta. Malownicze plenery, zdjęcia w naturalnych wnętrzach i perfekcyjny scenariusz sprawiają, że ogląda się ten dramat z nieślabnącym zainteresowaniem.

„ŚPIĄCA KRÓLEWNA” 15-17 XII (piątek, sobota, niedziela) godz. 17.00. Zapraszamy na kolejną super-produkcję wytwórni Walta Disneya. Tym razem opowieść o śpiącej królewnie i pięknym księciu zrealizowana podobnie jak „Król lew” i „101 Dalmatyńczyków” w konwencji filmu animowanego



„WALECZNE SERCE” 17-19 XII (niedziela godz. 19.00, poniedziałek, wtorek, godz. 17.00) Monumentalny epos historyczny, opowiadający o Williamie Wallace, średniowiecznym bojowniku o wolność Szkocji. Stoczył on w XVIII w. kilka bitew z Anglikami mobilizując okoliczną szlachtę. Film zrealizowany został z ogromnym rozmachem. W roli tytułowej zobaczymy Mela Gibsona, partneruje mu Sophie Marceau.



Poranki

„101 Dalmatyńczyków” 3 XII godz. 12.30 - Cena 1,50 zł

DKF 8 XII godz. 18.30 **„Nadzy”** reż. Mike Leigh, prod. Wielka Brytania

15 XII godz. 18.30 **„Kika”** reż. Pedro Aldomovar, prod. Hiszpania

Młodzieżowa Akademia Filmu

5 XII godz. 16.30 **„Faustyna”** reż. Jerzy Łukaszewicz prod. Polska

12 XII godz. 16.30 **„Miasteczko Halloween”** reż. Henry Felict prod. USA



BIBLIOTEKA ul. Kilińskiego 2 tel. 35 467 Wypożyczalnia dla dorosłych: poniedziałek, wtorek 9.00 - 17.00 czwartek, piątek, środa 12.00 - 15.00. Czytelnia dla dorosłych: poniedz., wtorek 9.00 - 17.00 czwartek, piątek, środa 12.00 - 17.00 Oddział dla dzieci: poniedziałek, wtorek, piątek 9.00 - 17.00. Czwartek 9.00 - 15.00 środa - 12.00 - 15.00

FILIA NR 1 ul. Okulickiego 3 JEZIORANY Wypożyczalnia dla dorosłych: poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek - 9.00 - 18.00 Czytelnia dla dorosłych: poniedziałek, czwartek 12.00 - 18.00 wtorek, piątek 9.00 - 15.00 Oddział dla dzieci: poniedziałek, czwartek - 9.00 - 15.00 wtorek, piątek 12.00 - 18.00 SOBOTY: I i IV w miesiącu w godzinach 9.00 - 13.00 W ŚRODY FILIA NIECZYNNA

PROPOZYCJE

Warto przeczytać: Wilk Jadwiga: **„Czy zawsze chodzi o miłość”**. Książka należy do serii Nastolatki - „Przewodnik po życiu i miłości”. Młody czytelnik dowie się z niej, jak radzić sobie z problemami, jak pozbyć się kompleksów i jak nabrać pewności siebie w życiu.

May Karol: **„Wrota Wschodu”**. Powieść rozpoczyna cykl książek pod wspólnym tytułem: **„W kraju Mahdiego”**. Głównym bohaterem cyklu jest, znany amatorom książki przygodowej Old Shatterhand, na Bliskim Wschodzie znany jako Kara Ben Nemzi.

Edward Anne: **„Nie przeminęło z wiatrem”**. Autorka w sposób rzetelny przedstawia życie Margaret Mitchell - twórczyni światowego bestselleru „Przeminęło z wiatrem”.

Alder Elizabeth: **„Karuzela sukcesu”**. Fascynująca opowieść o 4 kobietach usiłujących pogodzić miłość i życie rodzinne z karierą zawodową. Możemy zdradzić, że odnoszą sukces w swych poczynaniach.

Cussler Clive: **„Sahara”**. Niezwykła, sensacyjna, skomplikowana intryga, zaskakujące powiązanie współczesnej łamigłówki kryminalnej z historią Wojny Secesyjnej, oto główne walory tej powieści.

Ludlum Robert: **„Strażnicy Apokalipsy”**. Mistrz sensacji prezentuje swoją nową powieść, jak zwykle obfitującą w zaskakujące zdarzenia, pełną nieustraszonych mężczyzn, wartkiej akcji i nieprzewidzianych rozwiązań poszczególnych wątków afery.





Biuro Turystyki i Wypoczynku Sawa

tel./fax. 37 383 tel. 37 943
ul. Działyńskiego 2
63-100 ŚREM

Oferta świąteczna

AUSTRIA wczasy zimowe w Tyrolu,
cena od 417 zł. - dojazd własny lub autokar
CZECHY Wczasy zimowe - HRUBY
JESENÍK cena od 385 zł dojazd własny lub
autokar

FRANCJA wczasy zimowe w Alpach
Francuskich cena: od 636 zł dojazd własny
SYLWESTER na Polach Elizejskich
cena: 599 zł dojazd autokarem

HISZPANIA wczasy zimowe na
Wyspach Kanaryjskich cena: od 1 600 zł -
samolot

MAURITIUS na Oceanie Indyjskim
wczasy zimowe cena od 4. 400 zł - samolot
SŁOWACJA

SYLWESTER na Słowacji, 5 dni- ho-
tel, wyżywienie, autokar cena: 417 zł
Wczasy zimowe w Krajne 10 dni - hotel,
wyżywienie, autokar cena: 513 zł

TAJLANDIA wczasy zimowe
w Tajlandii 13 dni cena: od 3 600 - samolot
WIELKA BRYTANIA SYLWESTER
W LONDYNIE 5 dni cena: 1.800 zł -
samolot Wycieczka Sylwestrowa do
LONDYNU 6 dni cena: 1.123 zł -
samolot Wycieczka zimowa do Londynu
6 dni cena: 791 zł - autokar

WŁOCHY wycieczka sylwestrowa do
RZYMU 6 dni cena: 770 zł - autokar
wczasy zimowe w masywie
PAGANELLA; wczasy zimowe
w Masywie PANAROTTY cena od 595
zł dojazd własny lub autokar

POLSKA Wczasy świąteczne
i świąteczno-noworoczne w Zakopanem,
Karpaczu, Szklarskiej Porębie,
Świeradowie Zdroju, Kołobrzegu.



BIURO PODRÓŻY SŁONECZNA GROMADA

Śrem ul. Kościuszki 22
tel./fax. (0-6670) 30 618

Wczasy zagraniczne i krajowe. Bogata
oferta świąteczno-noworoczna



Pod Kasztanami Czynne
codziennie od godz. 10.00 Mała
gastronomia: (schab, golonka,
hamburgery, desery, drinki, piwo).
W każdy piątek, sobotę i niedzielę
wieczorki taneczne od godz. 18.00 do
2.00. Wstęp bezpłatny.

INFERNO Chłapowskiego 1 (przy
poczcie). tel. 35 654 otwarte codziennie
od 9.00 pizza, hod-dogi, hamburgery,
kielbaski, flaczki, desery, napoje, piwo.
Możliwość wynajęcia sali na małe
przyjęcia. Soboty od 21.00 do 3.00.
Wstęp 4 zł od osoby.

RELAX Chłapowskiego 1 tel. 35 207
Codziennie od 9.00 do 21.00
Specjalność zakładu: karp w śmietanie,
obiady, kolacje, śniadania, desery,
piwo, drinki, napoje. Organizuje
przyjęcia okolicznościowe.

POKER Chłapowskiego 1D/1 Mała
gastronomia: drinki, piwa, alkohole
gatunkowe. Specjalność zakładu:
kielbasa z grila. Czynne od 9.00 do
23.00 Dyskoteki od 21.00 do 5.00
Wstęp 3 zł. W czwartki dyskoteki dla
szkół podstawowych od 17.00 do 21.00
Wstęp 1 zł. **MARLENA** Plac 20
Października tel. 30 260 Czynne od
7.00 do 21.00. Drinki, napoje, desery,
pizze, wina. Możliwość wynajęcia sali
na małe przyjęcia.

FRANCUSKA Plac 20 Października
tel. 30 288 Drinki, napoje, pizze, wina,
desery. Możliwość wynajęcia sali na
małe przyjęcia.

POD BALKONEM Plac 20
Października tel. 30 288. Specjalność
zakładu: zupa myśliwska. Mała
gastronomia: śniadania, obiady, kolacje,
napoje, alkohole, piwo. Czynne od 8.00
do 21.00 Możliwość wynajęcia sali na
małe przyjęcia.

DRINK BAR POD BALKONEM Plac
20 Października tel. 30 087 Czynne od
11.00 Desery, alkohole, napoje, piwo.
Możliwość wynajęcia sali na małe
przyjęcia.

PIASTOWSKA Plac 20 Października 43
tel. 30 033 Czynne od 8.00 do 20.00
Możliwość wynajęcia lokalu. Śniadania,
obiady, kolacje.

POD PAPUGAMI ul. Farna 4 tel. 30 640
Kawa, drinki, desery, napoje. Możliwość
wynajęcia lokalu na małe przyjęcia.

CHABER ul. Dutkiewicza 6 tel. 30 436

Czynne od 10.00 Specjalność: kawa po
amerykańsku i irlandzku. Mała gastronomia:
piwo, wino, drinki, desery. Możliwość
wynajęcia lokalu na małe przyjęcia.

KOCIAK ul. Tylna 10 Czynne od
12.00 do 1.00 Desery, napoje, piwo,
wina, drinki. Możliwość wynajęcia sali
na małe przyjęcia.

SKORPION ul. Zamenhoffa
1. Czynne od 14.00 do 2.00 Desery,
napoje, piwo, alkohole Mała
gastronomia Dyskoteki w piątek od
21.00 do 3.00 wstęp 2 zł. sobota od
21.00 do 4.00 wstęp 3 zł.



ABISYNKA ul. Wojska Polskiego 9.
Czynne od 9.00 do 21.00 Mała
gastronomia: obiady, piwo, napoje,
alkohole, desery Możliwość wynajęcia
sali na małe przyjęcia.

MINI TECH ul. D. Chłapowskiego
26 pod MEGASAMEM. Napoje, piwo,
mała gastronomia, bilard dyskoteki:
piątek i sobota od 18.00 Możliwość
wynajęcia sali.

BAR UNIERSALNY Pod Jesionem
ul. Powstańców Wlkp. 14 (narożnik
Kołatąja). Czynne od 20.00 do 22.00.
Piwo, drinki, wino, napoje; Mała
gastronomia, bilard

GREEN CLUB ul. Wschodnia 7
tel. 30 332 Czynne od 11.00 piwo,
drinki, napoje, kielbasa z grila, koncerty

BANA ul. Staszica 1 Mała
gastronomia, piwo, drinki, napoje raz
w miesiącu turniej bilardowy.
Możliwość wynajęcia sali.

BAR PILS ul. Przemysłowa 10
tel. 37 164 piwo, napoje, alkohole Mała
gastronomia.

BAR ZODIAK ul. Chopina 4 D
czynny od 11.00. Mała gastronomia,
piwo, pizza, alkohole, wina. Możliwość
wynajęcia lokalu

OPINIE

HOTEL SPORTOWY ** kategorii
Zlokalizowany w Parku im. Powstańców
Wlkp. przy stadionie. ul. Poznańska 15 tel.
30 451 lub 30 452 Dysponuje 33 miejscami
noclegowymi Apartamenty 2 osobowe
(107 zł za dobę) pokoje 2 osobowe
z natryskiem (58,85 zł za dobę) pokoje
2 osobowe bez natrysku (48,15 zł za dobę)
pokoje 3 osobowe - (64,20 zł za dobę)
Hotel dysponuje estetyczną salą
konferencyjną na 40 osób. Gastronomia
Cafe-Bar czynny w godz. 11.00 do 24.00
Goście hotelowi mogą korzystać z: -
siłowni (1,50 zł za godz.) - strzelnicy
pneumatycznej 3 stanowiskowej do
strzelania z broni wiatrówkowej. - sauna
(3 zł za godz.) - kort tenisowy

HOTEL SERVIPOL tel. 34 321
wew. 221 ul. Gostyńska 51 (na terenie bazy)
45-miejscowy obiekt ogólnodostępny
przez 24 godz. pokoje 1,2,3 osobowe:
z własną łazienką od 30-45 zł za dobę (15
zł łóżko) pokoje 1,2,3 i 4 osobowe: - bez
własnej łazienki od 20 do 40 zł za dobę.
Dużym atutem hotelu są walory
widokowe. Możliwość skorzystania z usług
gastronomicznych w godz. 7.30 - 17.30
Obok hotelu parking strzeżony.

HOTEL PIAST Posiada 50 miejsc. tel. 35
5111-5 osobowe pokoje w cenach od 25-35
zł za dobę. Restauracja: czynna od 8.00 -
20.00

HOTEL MARZYMIĘTA przy drodze
nr 434 Śrem - Kórnik, 63-104 Czmoniec
tel. 30 201 pokoje 2-3 i 4 osobowe w cenie
od 40-50 zł za dobę. Lokal gastronomiczny
czynny od 9-21 Specjalność zakładu:
Połudwica a'la Marzymięta. Możliwość
rezerwacji na okolicznościowe imprezy.

HOTEL w obiekcie sportowym
ODLEWNI ELIWA ŚREM S.A.
ul. Staszica tel. 35 511 wew. 609 lub 610
Hotel posiada 34 miejsca noclegowe
ogólnodostępne. Pokoje 4 osobowe w cenie
od 8 do 10 zł za dobę. Łóżka piętrowe. Ma
charakter schroniska młodzieżowego.

W grudniu hotel zamknięty
remont. Wszystkim przyjezdnym życzymy
miłego pobytu w Śremie.



Kupon
do
lokalu
„Skorpion”

CZY NAPRAWDĘ BYŁ TAKI ETOS LEGIONOWY ? Uwagi na marginesie
artykułu Darii Nałęcz pt. „Dwa oblicza etosu legionowego”. Z mieszanymi
uczuciami przeczytałam artykuł, „Dwa Oblicza Etoś Legionowego”, w Nr 18
(listopad 1995r.) Gazety Śremskiej. Odniosłam wrażenie, że czytam artykuł
z czasów PRL, kiedy to opluwało się okres 20-lecia Polski, krytykowało Legiony
i wszystko, co polskie i narodowe, z Piłsudskiego robiło się ostatniego drania, a w
podręcznikach szkolnych wmawiało się młodzieży, że Leninowi zawdzięczamy
odzyskanie niepodległości w 1918r. Autorka pisze, że ofiarny czyn legionów nie
znalazł uznania w oczach mieszkańców Kongresówki, niekiedy wręcz odnosili
się oni wrogo do legionistów. „Krzepło więc w legionowych szeregach przekonanie
o własnej wyjątkowości i posłannictwie” /cytat str. 8 GŚ/.

Czy zatem należy się dziwić, że było inaczej, że I Brygada śpiewała: „nie
chcemy dziś od was uznania...i na stos rzuciliśmy swój los”. Autorka zarzuca, że
legioniści sięgnęli po władzę, pogardzali dekownikami, którzy zajęli „ciepłe”
posadki. Zapytuję po raz drugi: czy należy się dziwić, że tak było? Czy naprawdę
legioniści nie mieli prawa do kierowania wywalczoną ojczyzną?

Następnie autorka twierdzi, że kierowały nimi egoistyczne pobudki, gdy sięgali
po władzę. Po pierwsze : jakie dowody na egoizm legionistów ma autorka? Po
drugie: zawsze tak było w dziejach ludzkości, że przywódcami kierowały własne
ambicje, a potem dopiero na drugim miejscu dobro ogółu. Może od tego byli
wolni Kościuszko i Traugutt, bo innych przykładów w historii nie widzę. A na
pewno kierowali się przede wszystkim własnymi żądzami Napoleon, Lenin, Stalin
i przywódcy PRL. Autorka twierdzi, że oficerowie legionowi złamali przysięgę
i wystąpili przeciw legalnemu porządkowi. A jeśli ten porządek niósł chaos,
superinflację i marazm gospodarczy, to też należało milczeć? To takich kilka pytań
i wątpliwości nasuwa mi się na marginesie przeczytanego artykułu. To są moje
osobiste odczucia, może inni czytelnicy odebrali go inaczej.

Pozostaje mi jednak pewien niesmak. Czy doprawdy na Święto Niepodległości
nie było innego tematu niż wywlekanie sprawy rzekomo egoistycznych dążeń do
władzy byłych legionistów? A tak na marginesie to spotkałam się ze zdaniem
historyków, którzy dziś inaczej oceniają przewrót majowy. Twierdzą oni, że
przewrót umożliwił ustabilizowanie się władzy i przywrócenie porządku w kraju.
Sam Piłsudski nie skorzystał z okazji i nie sięgnął po władzę.

Teresa Sroga

Od Redakcji:

Niezwykle trafne wydaje się być zdanie powyższej opinii: „To są
moje osobiste odczucia, może inni czytelnicy odebrali go inaczej”.
Tym samym autorka dopuszcza, na szczęście, możliwość różnej oceny
faktów, mimo kategorycznego tonu całej opinii. Naszym zdaniem tekst
„Dwa oblicza etosu legionowego” w niczym nie uwłacza historii
dwudziestolecia międzywojennego i polskim uczuciom narodowym.
Został przywołany na łamach Gazety właśnie dlatego, że nie wpisuje
się w konwencję świętowania w formie „laurki” oraz „akademii ku
czci”, stanowiąc jednocześnie interesującą wypowiedź naukową.
Rzetelna dyskusja historyczna dobrze służy historii, jest wyrazem
szacunku dla niej i nie ma nic wspólnego z szarganiem Świętości.

KLUB SKORPION SZANOWNI PAŃSTWO, Chciałbym zaproponować spędzenie
popołudnia lub wieczoru w nocnym klubie SKORPION. Możecie Państwo być pewni bardzo
milej, fachowej obsługi, nastrojowej atmosfery oraz eleganckiego wystroju. SZEFE KUCHNI
PROponuje Szeroki wachlarz dań małej gastronomii oraz deserów, przyrządzanych według
własnych niepowtarzalnych przepisów. Ponadto znajdziecie Państwo pełną gamę
przeróżnych win, drinków, piwa oraz napojów zimnych i gorących. W piątki i soboty
zaprasza na DYSKOTEKI: wspaniała muzyka, przebojowy disc jockey i bardzo miła
atmosfera. Na koniec niespodzianka od SKORPIONA. Specjalnie dla Państwa Skorpion
funduje KUPON wartości 50 zł plus 2 osobowe zaproszenie na dyskotekę. Wystarczy wyciąć
kupon zamieszczony w Gazecie Śremskiej, wypełnić i wysłać na adres naszej redakcji,
gdzie, odbędzie się losowanie. Wyniki podamy w następnym numerze. Jeszcze raz serdecznie
zapraszamy do odwiedzenia nocnego klubu SKORPION.

ŚWIĄTECZNY TALERZ

Ośrodek Pomocy Społecznej w Śremie przy ul. Mickiewicza 44 organizuje w niedzielę 17 grudnia zbiórkę uliczo - pieniężną na „Świąteczny Talerz” dla najbardziej potrzebujących. Pieniądze ze zbiórki zostaną przeznaczone na zorganizowanie „wigilii dla samotnych” w dniu 23 grudnia w restauracji BALBINA a także na przygotowanie paczek dla dzieci z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej oraz rodzin wielodzietnych.

Rozdanie paczek dla dzieci odbędzie się w Kinie SŁONKO w dniu 21 XII o godz. 16.00. Będzie to połączone z wystawieniem Jasełek, przygotowanych przez siostry Elżbietanki. Po przedstawieniu św. Mikołaj rozda paczki.

Ośrodek Pomocy Społecznej liczy na dobre serca Śremian i hojność sponsorów, aby nikt w Święta Bożego Narodzenia nie odczuł samotności i głodu.

PRZY UL. MICKIEWICZA 44 Towarzystwo Pomocy Społecznej im. św. Brata Alberta „Nadzieja” w Śremie prowadzi stołówkę. Każdy może tam zjeść obiad za 2 zł. Zapraszamy na smaczne obiady. Korzystając, ze stołówki przyczyniasz się do jej egzystowania i udzielania pomocy potrzebującym.

ZAKŁAD SZKOLENIA ZAWODOWEGO W POZNANIU

Ośrodek Kształcenia Zawodowego
w Śremie, ul. Sikorskiego 21 (budynek po byłym POM-ie)

• organizuje kursy i szkolenia:

- komputerowe dla młodzieży i dorosłych 9try stopnie),
- krawieckie 3-letnie,
- sekreterek-asystentek szefa,
- językowe dla początkujących,
- minimum sanitarnego,
- z zakresu BHP i ochrony p.poż. na zlec. zakładów pracy i osób prywatnych,
- spawania elektrycznego, gazowego i w osłonie CO₂,
- kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych,
- palaczy kotłów centralnego ogrzewania,
- inne kursy i szkolenia wynikające z aktualnych potrzeb podmiotów gospodarczych

• oraz przyjmuje zapisy:

- do rocznego zaocznego studium informatycznego,
- do rocznego zaocznego studium marketingu i biznesu.

Zapisy i informacje przyjmuje:

OKZ w Śremie, ul. Sikorskiego 21, tel.35-445

w dniach: od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.00

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-MONTAŻOWE „BRAT”

Spółka z o.o. w Śremie, ul. Podwale 1

OFERUJE DO NATYCHMIASTOWEJ SPRZEDAŻY MIESZKANIA

Typ M-4 3 pokojowe o powierzchni użytkowej ok. 60m² z podziemnymi stanowiskami parkingowymi, zlokalizowane w nowo wybudowanym budynku 20-rodzinnym w Śremie przy ulicy Wojska Polskiego 13.

ODBIÓR W PAŹDZIERNIKU BR.! CENY BARDZO KONKURENCYJNE

Ponadto oferujemy do sprzedaży garaże zlokalizowane również przy ulicy Wojska Polskiego 13 w Śremie z terminem odbioru w kwietniu 1996 roku.

Informacje w biurze przedsiębiorstwa przy ulicy Podwale 1 w Śremie, względnie telefonicznie pod nr 0667-300-65, 0667-300-52.



BEZPŁATNY KUPON OGŁOSZENIOWY Nr.../95

Kupię/sprzedam
Cena
Imię i nazwisko
Adres
Telefon

HURTOWNIA POLECA:

Płytki ceramiczne,
gresy polskie, włoskie, hiszpańskie
kleje, fugi,
masy wyrównujące „Atlas”,
listwy wykończeniowe

„GRANI”

Szczodrzykowo k/Kórnik
ul. Dworcowa 21
(z Kórnik kier. na Krotoszyń)
tel./fax (0-61) 17 10 71

czynne od 7.00 do 18.00
Soboty od 7.00 do 14.00

NAJTAŃSZE W WIELKOPOLSCE LADY CHŁODNICZE

CIĄGI-NAROŻNIKI ZEWNĘTRZNE, WEWNĘTRZNE

dł. 1,20 1,50 1,70 2,00 2,50-mb

szafy, regały
chłodziarki, zamrażarki

LEASING - RATY BEZ ŻYRTANTÓW

Matrico Chomętice k/Poznań
ul. Poznańska 92
(przy trasie Poznań-Wrocław)
tel. (0-61) 10 77 17



ZAKŁAD ELEKTROMECHANICZNY JANSON

tel.: sklep 35 585
Śrem ul. Reja 2 usługi 33 889

Poleca w sprzedaży:

- Artykuły Gospodarstwa Domowego i Części odkurzacze * żelazka * pralki
- Elektronarzędzia oraz Części Zamienne Celma * Blac * Decker * Metabo * Bosh
- Narzędzia Ręczne
- Duży Wybór Części do Silników Elektrycznych od 0,25-30 KW
- Naprawy Gwarancyjne i Pogwarancyjne Elektronarzędzi odkurzaczy * pralek * żelazek * wirówek * itp.
- Przewijanie Silników Elektrycznych Jedno i Trzy Fazowych, Wszystkie Typy
- Prowadzimy Sprzedaż Wszystkich Artykułów Na Raty bez Żyrtantów

PRYWATNE USŁUGI POGRZEBOWE

H A D E S

Śrem, Pl. 20 Październiak 1
Czynny całą dobę

ZAKŁAD CZYNNY OD GODZ. 8.00-16.00

Tel. 308-00

Po godz. 16.00:
ADRESY DOMOWE:

Marek Mieloch Chłapowski 19/10. Tel 354-23 Paweł Górny Pl. 20 Października 21/2 tel. 304-64



STACJA DIAGNOSTYKI POJAZDÓW

Roman Narożny, Hieronim Duszyński

- wykonuje badania wszystkich typów
- pojazdy sprowadzane z zagranicy
- stacja dokonuje pełnej regulacji pojazdów wraz z oświetleniami

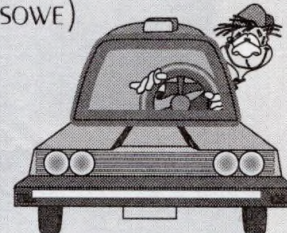
ŚREM, UL. SIKORSKIEGO 45, TEL. 34 365

Wielobranżowe Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowo - Produkcyjne

63-100 Śrem, ul. Kilińskiego 17, tel. (0-667) 34 829

STRZELEC

- Szkolenie kierowców wszystkich kategorii
- Stacja paliw
- Parking całodobowy
- PRZEWOZY AUTOKAROWE
- NAPRAWA SAMOCHODÓW osobowych, ciężarowych i autobusów
- Wypożyczalnia przyczep (ławety)
- Szkolenie BHP i przeciwpożarowe (wstępne i okresowe)

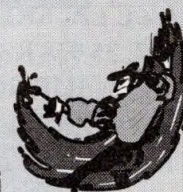


Zakład PLASTYCZNY

63-100 Śrem, ul. Poznańska 8, Tel. 30 653

wykonuje:

- x szyldy
- x tablice reklamowe, informacyjne, bhp, p-poż
- x znaki firmowe
- x tablice nagrobne
- x litery i napisy z folii
- x reklamy na oknach i samochodach
- x napisy na tablicach mosiężnych
- x sitodruk na folii i innych materiałach





GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 0-667, 35 938 Redagują: Mariusz KONDZIELA (Redaktor Naczelny), Barbara JAHNS (Redaktor Prowadzący), Małgorzata JURGOWIAK (Sekretarz Redakcji). Opracowanie graficzne: Robert CZAPRACKI. Współpraca: Eugeniusz FERSTER. Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie. Opracowanie komputerowe i druk: CICERO SPOŁKA z o.o Kościan ul. Dworcowa 2, tel. 0-65, 122 998. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.

Zdjęcia: okładka — Edward Knasik; rozkładówka — Darek Tobiński

W następnym numerze:

Najśłynniejszy polski Adam



Towarzystwo Miłośników
Tradycji Mazurka Dąbrowskiego
przy muzeum w Manieczkach



Ostatnia karta



Bez jednego wystrzału



Wystawy '95



Koncerty '95



Zdrowych i Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia

życzą
Zarząd i Pracownicy
Drukarni Cicero Kościan

